

Andrzej Olejko

Państwowa Akademia

Nauk Stosowanych w Jarosławiu

ORCID: 0000-0002-2405-5781

„Pijdemo Lachiw rizaty, budut ze San unikaty...”. Pamiętny rok 1918 w Jarosławiu, czyli rzecz o odzyskiwaniu niepodległości nad środkowym Sanem

Słowa kluczowe

Rzeczpospolita Polska, niepodległość, jesień 1918, wojna polsko-ukraińska, działania militarne

Streszczenie

Proces odzyskiwania niepodległości przez państwo polskie jesienią 1918 roku był bardzo złożony i miał wiele odsłon. Szczególnie obfite w wydarzenia w tym okresie były ziemie galicyjskie leżące nad Sanem. W rejonie Jarosławia jesień 1918 roku zapisała się szczególnymi wydarzeniami, które większości czytelników, jak i badaczy są nieznane. Niniejszy szkic prezentuje najnowszy stan badań dotyczący prezentowanej tematyki¹.

¹ Autor dziękuje za pomoc udzieloną w powstaniu tego artykułu mjr. rez. Bogusławowi Siwcowi.

Według spisu ludności sporządzonego w 1900 roku przez władze austro-węgierskie, teren całej Galicji zamieszkiwało około 7 316 tys.², zaś w 1910 roku 8 025 675 mieszkańców. Według danych z roku 1910 Galicję Zachodnią zamieszkiwało 2 690 tys. mieszkańców, zaś Galicję Wschodnią około 5 336 tys.³ W Przemyślu 10 października 1918 roku, na zebraniu Rady Miejskiej (RM), zmanifestowano przywiązanie miasta do powoli odradzającej się Polski, co było ciosem dla strony ukraińskiej, uważającej Przemyśl za miasto, które musi się znaleźć w składzie nowo powstającego państwa ukraińskiego (Перемисьль). Przedstawiciel narodu ukraińskiego dr Stepan Dmochowski na tym samym zebraniu miał powiedzieć, że gratuluje „Polakom odbudowy ich narodu, ale żywi nadzieję, że Polacy nie będą przeszkadzali Ukraińcom, lecz pomogą im do utworzenia narodowego ich państwa”⁴. Tamtej, pamiętnej jesieni 1918 roku gorąco zrobiło się też w Jarosławiu.

Gdy nadeszły wiadomości o stworzeniu gabinetu w Królestwie [Polskim] w skład którego weszli przedstawiciele Małopolski z b.[yłym] ministrem i prezesem Koła polskiego Dr. St.[anisław] Głabińskim, w prasie codziennej były ich podobizny, żołnierz jeszcze podówczas na froncie i etapie i całe społeczeństwo u siebie w domu było tem spokojniejsze... Chodziło więc tylko na wypadek czegoś nadzwyczajnego i nadspodziewanego o przyjęcie władzy, o rozbrownienie obcych, szybką organizację armji, wojska i zaprowadzenie czy sprowadzenie na ziemię na obszarze polskim porządku i spokoju... Wśród takich warunków mijał październik 1918 r.⁵

² F. Bujak, *Galicja. Kraj, ludność, społeczeństwo, rolnictwo*, t. 1, Nakładem księgarni H. Altenberga, Księgarnia pod firmą E. Wende i Spółka, Lwów-Warszawa 1908, s. 53–55.

³ K. Zamorski, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji*, Polskie Towarzystwo Statystyczne, Kraków-Warszawa 1989, s. 45. W niepodległej II Rzeczypospolitej w 1928 r. Przemyśl zamieszkiwało 55 tys., zaś Rzeszów 28 tys. mieszkańców; powiat przemyski, wg spisu ludności z 1921 r., zamieszkiwało 147 tys., powiat przeworski 59 tys., zaś powiat jarosławski w 1928 r. 145 tys. mieszkańców (Polaków 62%, Rusinów 30%, Żydów 8%) – por. *Korpus przemyski 1918–1928*, Przemyśl 1928, s. 83, 85, 87.

⁴ „Ziemia Przemyska” 1918, nr 3, s. 1.

⁵ J. Csádek, *Z wojny narodowej 1918–1920. Wspomnienia z niektórych walk i przeżyć 14-go jarosławskiego pułku piechoty względnie 4-tej dywizji piechoty*, t. 1, Drukarnia Polska, Lwów 1935, s. 3–4.

W roku 1795 sąsiedzkie państwa – Cesarstwo Rosji, Cesarstwo Austrii i Królestwo Prus, w ramach traktatu trzech czarnych orłów (traktat Loevenwolda), z inicjatywy pruskiej wymazały I Rzeczpospolitą z mapy Europy. Przez 123 lata kraju tego nie było, lecz jesienią 1918 roku siódme pokolenie Polaków „rzuciwszy serca za przeszkodę” wybrało czyn, nie zaś bezowocne debaty! Działania niepodległościowe w Galicji, zwanej „polskim Piemontem”, zauważalne były już przed wybuchem Wielkiej Wojny, zaś lata 1914–1918 pokazały, iż sprawa polska stała się nad wyraz aktualna. W rejonie nadszańskim jesienią 1918 roku ożywiły się polskie kręgi niepodległościowe⁶.

Przed wybuchem Wielkiej Wojny na terenie Jarosławia oraz Przeworska działało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” (TGS) oraz Drużyny Bartoszwowe (DB). W listopadzie 1909 roku powstał w jarosławskim gimnazjum tajny Oddział Ćwiczebny im. ks. Józefa Poniatowskiego, liczący 63 członków, który w 1911 roku ujawnił się jako I Drużyna Skautowa im. Dionizego Czachowskiego pod patronatem TGS. W 1912 roku drużyna liczyła około 100 członków (trzy plutony), zaś w 1913 roku ponad 150 osób, wywodzących się głównie ze sfer rzemieślniczych oraz akademickich. Tajny oddział ćwiczebny istniał także w prywatnym gimnazjum żeńskim, którym kierowała Zofia Słoniewska. W 1912 roku TGS w Jarosławiu utworzyło własną Drużynę Strzelecką (DS) – w 1913 roku liczyła ona 83 strzelców, dla których zakupiono dziesięć karabinów starego systemu Werndla i dwa nowszego systemu Mannlichera; szkolenie prowadzono w dwóch 30-osobowych drużynach złożonych z młodzieży rzemieślniczej. „Drogą do niepodległej” jako pierwsi wyruszyli z Jarosławia skauci z ww. I Drużyny Skautowej im. Dionizego Czachowskiego, dowodzeni przez Nowaka-Przygodzkiego, Juliusza Greka i Antoniego Organa. 60-osobowy oddział utworzony i zakwaterowany w jarosławskim „Sokole” pod opieką Narodowej Demokracji, przeciwnej walce o niepodległość u boku c. k. Austro-Węgier, na skutek „secesji” jego komendanta 20 sierpnia 1914 roku wymaszerował do Przewor-

⁶ Początkom polskiego czynu niepodległościowego na ziemi przemyskiej w 1914 r. poświęcona była sesja naukowa w Przemysłu zorganizowana w 2014 r., na której referat pt. *Początki czynu niepodległościowego na ziemi przemyskiej w 1914 r.* wygłosił płk dr Z. Moszumański, rodem z Skołoszowa, znany autor szeregu opracowań z ww. tematyki (*Od kryzysu przysięgowego do Rarańczy (1 Pułk Artylerii Polskiego Korpusu Posiłkowego)*, „Rocznik Przemyski” 2008, t. 44, z. 1, Historia Wojskowości; *Radymniańscy bohaterowie*, „Rocznik Przemyski” 2012, t. 48, z. 1, Historia Wojskowości).

ska, gdzie połączył się z tamtejszą drużyną kierowaną przez druha Henryka Bigosza. Na początku września 1914 roku, po dwóch tygodniach ćwiczeń, oba oddziały udały się do Jasła, dołączając do Legionu Wschodniego, z którym trafiły do Mszany Dolnej i Rabki. Tam, wraz z jego rozwiązaniem, zakończył się krótki epizod drużyny jarosławsko-przeworskiej⁷.

„Niepodległościowa droga” drugiego oddziału jarosławskiego, jakim była sokoła DS w liczbie 143 ochotników pod dowództwem kpt. Serafina Dobrzańskiego (oprócz jarosławian w jej skład weszli także strzelcy z Pruchnika i Sieniawy oraz Drużyna Bartoszowa skupiająca ochotników z okolicznych wsi pod dowództwem Błażeja Rogi) wiodła w kierunku Krakowa. Przygotowaniem jej ekwipunku żołnierskiego, jak i zbieraniem funduszy dla sfinansowania oddziału zajmował się Powiatowy Komitet Narodowy (PKN) podległy krakowskiemu Naczelnemu Komitetowi Narodowemu (NKN) – prof. Aleksander Truszkowski, były powstaniec styczniowy doglądnął przygotowania mundurów, które uszyła w gmachu „Sokoła” grupa kobiet z sekcji mundurowej; drugą partię mundurów uszyła firma Leona Blatta⁸. We wspomnieniach kpr. Antoniego Leona Kornika tak to zostało opisane:

No, do rzeczy. Zaczęło się... w Jarosławiu. Co będę ukrywał – ładne, a jakże, bardzo ładne miasto ten Jarosław; nad Sanem, wysoko położone, dużo w nim wojska zawsze „stało”. Sławne jest ono prawie w całym świecie z fabryki „Gurgula” i dlatego nawet, zdaje się na mapie Europy małym kółeczkiem zaznaczone zostało... W skład naszej kompanii, prócz nas 75 Jarosławiaków, wchodziło około 30 sieniawczyków (przyprorowadził ich Marian Raganowicz), oraz około 40 próchniczian, których przywiódł wysłużony „feldfebel” austriacki „dziadzio” Miklas (Antoni Mikłasz) [ur. 1855 w Jodłówce k. Jarosławia, plut. c.k. armii, sierż. w 2. pułku piechoty [pp] II Brygady Legionów Polskich (BLP) – AO]. W Krakowie dołączono do nas oddział z Nowego i Starego Sącza w sile 102 ludzi z komendantami: Pawlikowskim, Chabowskim i innymi,

⁷ *Jarosławskie drogi do niepodległości*, red. Ł. Zagrobelny, Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, Jarosław 2018, s. 36–38. Według „Głosu Jarosławskiego” 1928, 6 października, s. 2 oprócz otrzymanych kilkudziesięciu karabinów starego systemu Werndla, na własność „zakupiono jeden karabin Manlichera i jednego Mauzera”, zaś ćwiczenia polowe organizowano razem z oddziałami „Sokoła” z Pruchnika, Sieniawy i Radymna.

⁸ Ibidem.

tak że nasza kompania liczyła razem około 250 ludzi... Wchodziliśmy w skład II [2.] Pułku Piechoty jako czwarty batalion [płk. Bolesława] Roji, 15 kompania, II Brygada⁹.

Pod koniec sierpnia 1914 roku do Jarosławia został przywieziony zdobyczny sprzęt wojskowy z pola bitwy pod Kraśnikiem, z którego wykradziono sporo potrzebnego żołnierskiego oporządzenia i – według kpr. A.L. Kornika – dzięki temu jarosławianie po przybyciu do Krakowa, „byli jedyną kompanią LP posiadającą pełny rynsztunek żołnierski”¹⁰. Jarosławskie „sokoły”, wspólnie z DS z Jarosławia, udały się do Krakowa na miejsce zbiórki powstających LP. Na poczynania te władze austro-węgierskie patrzyły przychylnym okiem, zaś ludność polska nieufnie¹¹.

13 września 1914 roku jarosławski oddział wyjechał koleją bez publicznego pożegnania do Krakowa, w chwili gdy nieco ponad tydzień później do miasta wkroczyły oddziały rosyjskie. Jarosławska Drużyna Bartoszowa udała się w kierunku Jasła. DS z Jarosławia, wraz z 106 ochotnikami z Nowego Sącza, na krakowskich Olean-drach stworzyła 15. kompanię IV Batalionu pod dowództwem płk. B. Roi, a następnie 2. pp „żelaznej” II Brygady LP¹².

⁹ A.L. Kornik, *Mój batalion*, nakładem autora, Kraków 1937, s. 23, 25.

¹⁰ „Dla prawdy historycznej muszę podać, iż wielu „druhów”, ćwiczących z nami w Jarosławiu, odstąpiło od nas w Krakowie” – por. ibidem, s. 28.

¹¹ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW) Warszawa, Kolekcje rękopisów, l.400,2022/27 via R. Leszczyński.

¹² *Jarosławskie...*, op. cit., s. 36–38. Tablice upamiętniają jarosławski wkład w tworzenie niepodległej Polski znajdują się obecnie w Liceum Ogólnokształcącym przy ul. 3 Maja, w budynku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (Miejski Ośrodek Kultury), zaś Tarcza Legionów, ufundowana przez społeczeństwo Jarosławia w 1916 r., eksponowana jest dzisiaj w Muzeum w Jarosławiu w Kamienicy Orsettich. Kpr. A.L. Kornik (op. cit., s. 21–22) w swych wspomnieniach tak opisał listopadowy epizod: „»Mój Batalion« to książka pamiętnik-reportaż przeżyć wojennych i powojennych, który jako napisany przez autentycznego »leguna« bije »autentycznością« (...) w oczy, a czasami bije inaprawdę – prawdą. Wszak to zwykle i na wojence tak bywa. Tytuł książki ma uczcić mego ulubionego dowódcę batalionu, późniejszego generała dywizji Bolesława Wincentego Roję. Jego pierwsze słowa komendy, jakimi do nas na błoniach krakowskich przemówił, brzmiały: Batalion na moją komendę! Słowa te uderzyły nas jak prąd elektryczny. Odczuliśmy prawdziwie twardy rozkaz fachowego oficera... Kto pod nim służył, lubił go i pamiętać o nim będzie zawsze. A jakim był patriotą polskim, wiernym i oddanym [Józefowi] Piłsudskiemu, niech uwydatni następujący fakt

Polską Organizację Narodową (PON), założoną w Jarosławiu w 1917 roku, utworzyli dr Władysław Bachowski, sekretarz Magistratu oraz profesorowie gimnazjum: A. Wondaś i Zieliński. Siedzibą PON był gmach jarosławskiego „Sokoła”¹³. W październiku 1918 roku w Rzeszowie zawiązała się również Organizacja Obrony Narodowej (OON), jednak wg mjr. Emanuela Jakubiczki czas i środki organizacja ta traciła na zebraniach, debatach i sporach¹⁴. Zmiany w ruchu niepodległościowym miały przyjść wraz z aktywizacją Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Przed pamiętnym, przełomowym w stosunkach polsko-ukraińskich lutym 1918 roku, w Jarosławiu nie istniała POW, choć istniał twór ponoć do niej podobny. Jarosławska POW powstała na początku lutego 1918 roku¹⁵. Składała się na początku z kilku-

drukowany w »Przedświcie« z dnia 8 listopada 1928 roku: (...) dnia 6 (?) listopada 1918 r. towarzysz [z Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego Jędrzej] Moraczewski, będąc chorym w Krakowie, otrzymuje wiadomość o utworzeniu rządu ludowego w Lublinie. Jako minister pierwszego Rządu, musiał przyjąć przysięgę od gen. [B.] Roji, komendanta siły zbrojnej w Krakowie. Wtedy otrzymuje minister [J.] Moraczewski charakterystyczną odpowiedź generała: »Będę przysięgał tylko Polsce; jeżeli Komendant, po powrocie z Magdeburga [był więziony w tamtejszej twierdzy], powie mi że wy to Polska – wtedy złożę przysięgę“.

We wszystkich cytowanych tekstach pisownia zgodna z oryginałem.

¹³ Opiekowała się ona legionistami LP internowanymi po kryzysie przysięgowym 1917 r. w obozie w Żurawicy, zaś 15 marca 1918 r. „przesłali oni do Jarosławia list podpisany przez wielu żołnierzy, z podziękowaniem za wsparcie, troskę i opiekę”. W końcu 1917 r. utworzono w ramach PON dwa oddziały Straży Obywatelskiej (jeden gimnazjalistów, szkolony przez Kazimierza Skarbowskiego, drugi młodzieży rzemieślniczej, kierowany przez Leichtfrieda); por. *Jarosławskie....*, op. cit., s. 78.

¹⁴ CAW, Kolekcje rękopisów, 1.400, 2827/2 via R. Leszczyński.

¹⁵ Ibidem. „W Jarosławiu trzon jej kadry [POW] stanowili kolejarze, pracownicy ogrzewalni, a zarazem członkowie Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej: Stanisław Łańcucki, Kazimierz Pyzik, Julian Majlich, Franciszek Węclawowicz, Adolf Kąkol. Dołączyła do nich młodzież z gimnazjum klasycznego: Józef Stopa, Józef Dyrka, Waclaw Flisowski, Jan Majkut, Kazimierz Rychlik, Jan Świąder, Adam Zys i z realnego: Zdzisław Bielecki, Edward Keller, Zdzisław Niemczyk, Zdzisław Małecki, Zygmunt Milli, który wcześniej był w Legionie Wschodnim i uczennice: Jadwiga i Olga Niewiarowskie, Ewa i Maria Dzierżyńskie. Byli też legionieści [LP] i żołnierze armii austriackiej [austro-węgierskiej]. Komendantem został [S.] Łańcucki, z zawodu mechanik, kierownik ogrzewalni, który krótko działał w PON, świetny mówca, a jego zastępcą Stopa. Zaprzysiężeni członkowie POW tworzyli tak zwane dziesiątki. Na czele grup młodzieżowych stali

nastu wybranych ludzi (legionistów, uczniów wyższych klas Gimnazjum, wojskowych w armii austro-węgierskiej, a także młodzieży z wykształceniem zawodowym) – dalszy werbunek oraz zakładanie nowych oddziałów POW w okolicznych miasteczkach odbywały się powoli (w skład każdej dziesiątki wchodził starszy dziesiątnik, a także paru młodszych – Waclaw Flisowski był dowódcą jednej dziesiątki, która spełniała zadanie tajnej żandarmerii POW w Jarosławiu). Z biegiem czasu zostały założone nowe komórki POW w Przeworsku, Kańczudze (13 osób – ich dowódcą był były legionista) i Radymnie. Kryzys działalności nastąpił w maju i czerwcu 1918 roku, z powodów błędów ze strony dowódcy, jednak pojawił się w mieście por. Władysław Kasza, który odtworzył organizację¹⁶.

Na terenie Jarosławia istniała również inna konspiracyjna organizacja wojskowo-niepodległościowa założona w marcu 1918 roku w mieszkaniu naczelnika stacji kolejowej Niemczyka przez byłego legionistę, ww. A.L. Kornika¹⁷.

[J.] Stopa, [J.] Dyrka i [W.] Flisowski. Peowiacy pomagali legionistom i dezterterom z wojska austriackiego [austro-węgierskiego], a zadanie mieli ułatwione ze względu na szerokie kontakty z kolejarzami na linii Karola Ludwika od Lwowa po Kraków. Dzięki współpracy z wojskiem otrzymywali karty urlopowe dla dezterterów. Gromadzili broń i amunicję, którą pozyskiwali z transportów kolejowych, kupowali od żołnierzy oraz z miejsc walk frontowych 1915 roku. Zapasy przechowywano w podziemiach klasztoru dominikanów. POW przywiązywała dużą wagę do działalności propagandowej. Stąd też drukowała i kolportowała ulotki informujące o sytuacji na frontach, masowych dezercjach, upadku morale walczących armii, które adresowane były do społeczeństwa cywilnego i żołnierzy. Ulotki redagowała i kolportowała młodzież. Były one powielane na hektografie w domu Rychlików lub Niewiarowskich”; por. *Jarosławskie...*, op. cit., s. 80.

¹⁶ CAW, Kolekcje rękopisów, sygn.l.400, 2022/10. Jarosławska POW miała na stanie kilka karabinów instruktorskich, kilkanaście karabinów z bagnetami, trzy rewolwery. Władze austro-węgierskie posiadały swoich szpiegów wśród ludności żydowskiej, która donosiła o kolejnych posunięciach POW. Oficerowie austro-węgierscy byli bezwzględni dla dwóch członków POW, po ich schwytaniu podczas rozwieszania ulotek, bez zastanowienia chcieli ich rozstrzelać, jednak młodym bojowcom udało się uciec eskortującym ich żołnierzom.

¹⁷ Należeli do niej synowie naczelnika stacji kolejowej oraz nieznana liczba studentów. Organizacja wspólnie z POW zorganizowała strajk uczniów Gimnazjum w dniu imienin cesarzowej Zyty Parmeńskiej za co został aresztowany przywódca organizacji, wydany przez ucznia gimnazjum, przy pomocy kierownika gimnazjum, który uchodził z austrofila. Sprawa

Wrzenie niepodległościowe w Galicji zapanowało po opublikowanym w prasie manifestie z 7 października 1918 roku Rady Regencyjnej (RR) w Warszawie, na mocy którego, po latach rozbiorów proklamowano państwo polskie. W Jarosławiu, na bazie rodzącego się entuzjazmu, ogromne wrażenie zrobiło nabożeństwo w farze, podczas którego ks. Mieczysław Lisiński skierował płomienne kazanie patriotyczne w głównej mierze do młodzieży zgromadzonej na mszy¹⁸. 13 października 1918 roku w Jarosławiu miała miejsce wielka manifestacja ludności miasta i powiatu. Zgromadzeni w budynku jarosławskiego „Sokoła” wysłuchali przemówienia zastępcy przewodniczącego OON Kazimierza Krzanowskiego, który m.in. przedstawił sytuację państw centralnych i jej znaczenie dla losów odradzającej się Polski. Zgromadzeni uchwalili utworzenie Rady Narodowej (RN). Tydzień później, 20 października w Jarosławiu, Radymnie, Pruchniku i Sieniawie odbyły się spore manifestacje („zebrania ludowe”), zaś o godz. 12.00 zebrała się Rada Miasta Jarosław na uroczystym posiedzeniu. Przy pełnej sali wysłuchano podniosłego, patriotycznego przemówienia burmistrza dr. Adolfa Dietziusa¹⁹, po którym ok. godz. 12.30 w sali „Sokoła” rozpoczęło się zebranie dla mieszkańców miasta pod przewodnictwem występującego z ramienia OON ks. M. Lisińskiego. W Radymnie, który udekorowano narodowymi barwami, w Pruchniku i Sieniawie, gdzie zgromadziło się ok. 3 tys. osób, manifestacje również odniosły spory sukces. Po skontaktowaniu się z powstałą w Krakowie 28 października 1918 roku Polską Komisją Likwidacyjną (PKL) odbył „Wydział Ścisły jarosławskiej Organizacji Narodowej w nocy z 31 X na 1 XI [1918 r.] posiedzenie dla obmyślenia środków zabezpieczenia mienia garnizonu jarosławskiego”²⁰.

została umorzona dzięki wysokiemu rangą oficerowi armii austro-węgierskiej, który sprawę poprowadził na korzyść oskarżonego. Por. CAW, Kolekcje rękopisów, 1.400, 2022/27.

¹⁸ H. Wyczawski, *Ksiądz Mieczysław Lisiński ojciec ubogich 1877–1957*, „Collectanea Theologica” 1987, nr 57/2, s. 5.

¹⁹ „Ziemia Przemyska” 1918, nr 5, s. 1; *Jarosławskie...*, op. cit., s. 82.

²⁰ „Na posiedzeniu tym ks. [M.] Lisiński doprowadził do uchwały o natychmiastowym przejęciu przez Organizację Narodową władzy w mieście i w powiecie [jarosławskim]. Jakoż wezwano dowódcę jarosławskiego garnizonu gen. [Johanna] Schuberta do złożenia dowództwa w ręce Polaka majora A. [leksandra] Krajewskiego; na żądanie oficerów Polaków dowódcą został faktycznie ppłk. W.[iktor] Jarosz [-Kamionka]”. Por. H. Wyczawski, op. cit., s. 27.

W Jarosławiu 31 października 1918 roku żołnierze z koszar c. k. 34. pułku piechoty (pp) Landwehry z ul. Kościuszki i szczególnie z koszar c. i k. 77. pp przy ul. Głębokiej, gdzie służyło wielu Rusinów zaczęli opuszczając koszary, rabować magazyny wojskowe²¹, „przywłaszczając sobie broń, amunicję, mundury, koce i żywność”. Powstający w mieście chaos wykorzystali również cywile, którzy dołączyli do grup rabujących. W całym powiecie jarosławskim w krótkim czasie zaczęły się napady rabunkowe, były też ofiary śmiertelne. Wieczorem 31 października 1918 roku grupa młodzieży jarosławskiej, rozbroiwszy Komendę Placu oraz patrole wojskowe, uzbrojona przybyła do gmachu „Sokoła” i oddała się pod rozkazy mjr. Aleksandra Krajewskiego. Wówczas też zapadła decyzja o wysłaniu delegacji elit miasta z OON do dowódcy c.k. garnizonu²². W zaistniałej sytuacji, 1 listopada 1918 roku, w dniu upadku monarchii austro-węgierskiej, A.L. Kornik dostał od por. W. Kaszy rozkaz zebrania swoich podkomendnych w budynku jarosławskiego „Sokoła”. Następnie, wraz z członkami POW, zajęli koszary c. i k. 77. pp przy ul. Głębokiej, przejmując majątek wojskowy (broń strzelecką, ciężkie karabiny maszynowe, amunicję, mundury, buty, tytoń) wartości blisko 2 mln koron²³. Tutaj też powstała pierwsza kompania WP w Jarosławiu²⁴, która opanowała komendę placu w Jarosławiu przy ul. Juliusza Słowackiego oraz dworzec kolejowy, obóz jeniecki mieszczący się w magazynach przy ul. Ks. Józefa Poniatowskiego i nad wyraz ważny w szybko nowo powstającej „sąsiedzkiej sytuacji” most na Sanie. Jeńcy rosyjscy i włoscy, którzy pracowali na ul. Głębokiej mogli opuścić Jarosław. Równie szybko i pozytywnie rozwikłany został problem dowództwa wojskowego w Jarosławiu. Wspomniany Wydział Ścisły, po naradzie w gmachu „Sokoła” z mjr. A. Krajewskim, skierował delegację w składzie K. Krzanowski i A. Wondaś do gen. J. Schuberta z informacją o przejęciu przez OON władzy cywilnej i wojskowej w mieście i w powiecie. Dowódca garnizonu „skapitulo-

²¹ Jarosław w przededniu niepodległości, „Głos Jarosławski” 1928, 10 listopada, s. 2.

²² Ibidem.

²³ CAW, Kolekcje rękopisów, l.400, 2022/27 via R. Leszczyński.

²⁴ Ibidem. Żołnierze kompanii złożyli przysięgę wierności państwu polskiemu oraz komendantowi Józefowi Piłsudskiemu. Kompania pod dowództwem por. W. Kaszy (w skład kompanii wchodziła grupa 15 peowiaków z Kańczugi) została wcielona do 4. pp Legionów i niebawem wzięła udział w odsieczy Przemyśla i Lwowa.

wał” „o godz. 11 w nocy” i komendę wojskową w mieście objął mjr A. Krajewski (Austriak „poprosił tylko o gwarancję bezpieczeństwa i czas, który bezskutecznie próbował wykorzystać do odwrócenia sytuacji”)²⁵. Tegoż 1 listopada koleją przez Jarosław do Przemyśla jadący hr. Aleksander Skarbek z PKL przekazał wszelkie pełnomocnictwa do rządu miastem i powiatem OON, zaś komendę wojskową w powiecie jarosławskim objął Obstlt./ppłk W. Jarosz-Kamionka z c. i k. 18. pp Landwehry (od 1917 roku 18. pułku strzelców – ps), o czym poinformowano mieszkańców miasta i powiatu przy pomocy plakatów, jakie pojawiły się na murach Jarosławia²⁶. Tegoż dnia

²⁵ „P.[an] gen.[erał J. Schubert] nie okazał się jednak godnym zaufania, w nocy bowiem potajemnie wykradł się z mieszkania (którego opuszczać mu nie było wolno) z kilkoma zaufanymi żydkami do komendy stacyjnej, gdzie dla braku sił nie umieszczono jeszcze żadnego posterunku, tam za jego inicjatywą poniszczono akta, kompromitujące wojskowość i wszelkie papiery dostarczone przez wojskową „Kunschaftstelle” (oddział wywiadowczy), w następstwie czego wynikała trudność usunięcia tych wszystkich, którzy śledzili działalność polską w Jarosławiu i byli denuncjatami Polaków wobec władz austriackich. Nadto gen.[J.] Schubert odniósł się do komendy batalionu pruskiego, zdążającego przez Rozwadów na Dębicę i Kraków, aby przybył uspokoić buntujących się Polaków. „Marszkompania” pruska z Rozwadowa przybyła aż do Przeworska, skąd jednak komendant stacji por. Jaroszyński, uwiadomiony o tym co zaszło w Jarosławiu, zatrzymawszy kompanję przez 2 godziny na stacji, następnie puścił pociąg w ruch do Dębicy”, *Generał Schubert. Ostatni władca austriacki w Jarosławiu 1 XI 1918 r.*, „Głos Jarosławski” 1928, 3 listopada, s. 3.

²⁶ *Jarosław w przededniu niepodległości...*, op. cit. s. 3. Dwa jarosławskie ośrodki organizacji WP: przy ul. Głębokiej kierowany przez byłego legionistę i kierującego POW por. W. Kaszę i w koszarach przy ul. Kościuszki narodowy z ppłk. W. Jaroszem-Kamionką – rywalizowały ze sobą o prymat. Kandydatura starszego stopniem i wiekiem ww. oficera uzyskała poparcie PON gen. Bolesława Roi w Krakowie, „który wydał kompanii por. [W.] Kaszy rozkaz wymarszu do Lwowa” – por. *Jarosławskie...*, op. cit., s. 83–85. 1 listopada 1918 r. oficer ten wezwał także cywilnych mieszkańców Jarosławia, by wstępowali „w szeregi Gwardji Narodowej” kierowanej przez Kazimierza Skarbowskiego – instruktorem był kpt. S. Dobrzański – oraz zorganizowano także straż obywatelską liczącą „169 uczniów gimnazjum i szkoły realnej, 54 robotników, ze wsi 43, akademików3, ze szkoły wydziałowej 24 z innych zwodów 22, bez zajęcia 12, innych 10”; por. *Jarosław w przededniu niepodległości...*, op. cit., s. 2–3; *Ze wspomnień o gwardji narodowej w r. 1918*, „Głos Jarosławski” 1928, 6 października, s. 1. A. Wasyljuk, który jako kolejarz przyjechał do miejsca pracy w Jarosławiu z Przemyśla, zapisał: „tu zobaczyliśmy, jak austriackim oficerom kilkunastoletni chłopcy

Mieczysław Piszczek stacjonowany w listopadzie 1918 r. w Jarosławiu, objął dnia 1 listopada [1918 r.] służbę w Jarosławiu, aby oczyścić stację zalaną całą masą jeńców rosyjskich i rozluźnionego wojska austriackiego [austro-węgierskiego]. Do godziny 18[00] wieczór wyekspedjował tamże na Rawę Ruską-Sokal specjalnymi pociągami jeńców rosyjskich i uniemożliwił ewentualne rozruchy, a umożliwił spokojną organizację społeczeństwa²⁷.

W takich okolicznościach w Jarosławiu zaistniały polskie organa władzy cywilnej i wojskowej, zaś w dzień zaduszny 2 listopada 1918 roku wezwano będących w wieku 18–35 lat „wszystkich Polaków do zgłaszania się w szeregi armii” i nowo powstałej Gwardii Narodowej (GN). Zapisy do ww. oddziałów odbywały się w koszarach już WP przy ul. Kościuszki. Tego też dnia ukazał się pierwszy rozkaz Polskiej Komendy Miasta o treści: „P.[an] Kazimierz Skarbowski jest komendantem Gwardji Narodowej. P.[an] por. [S.] Dobrzański instruktorem Gwardji”²⁸.

W międzyczasie miała miejsce nieudana próba przewrotu i objęcia władzy przez Magistrat i Starostwo. Wyjściem z sytuacji okazało się rozszerzenie składu Wydziału Ścisłego, między innymi o starostę rawskiego i innych przedstawicieli dotychczasowego establishmentu oraz nadanie mu nowej nazwy Reprezentacji Rządu Polskiego w Jarosławiu. W kolejnej odezwie zapowiedziano tworzenie pułku polskiego – jarosławskiego i po raz pierwszy pojawiło się wezwanie do utrzymania przyjacielskich i serdecznych stosunków z bratnim narodem ruskim. Już wówczas trwały walki o Lwów i Przemyśl oraz niepokoje w miejscowościach na prawym brzegu Sanu²⁹.

Niestety, najbliższe rozmowy między przedstawicielami Rusinów i nową polską władzą w Jarosławiu zakończyły się komplet-

zrywali z czapek austriackie emblematy” J. Kozołubski dodał: „Podchodząc do magazynu, ze zdziwieniem zauważyłem, że drzwi do magazynu znowu są otwarte. A więc wrócili. Dobywszy pistoletu wszedłem do magazynu. W pierwszej Sali zobaczyłem małego, 14-letniego chłopaka w austriackim [austro-węgierskim] mundurze, sznurującego trzewiki. Usłyszawszy moje kroki, chłopak ten, z orzełkiem na czapce, zerwał się, chwycił za leżący obok niego karabin i spojrzawszy na moją czapkę, czy mam na niej orzełek, czy rozetę, zameldował mi się jako wartownik przy magazynie”.

²⁷ CAW, Kolekcje rękopisów, l.400, 3197/107 via R. Leszczyński.

²⁸ „Głos Jarosławski” 1928, nr 39, s. 2.

²⁹ *Jarosławskie...*, op. cit., s. 85.

nym fiaskiem „z powodu zbyt radykalnych żądań ukraińskich”³⁰. Sytuacja jaka zaistniała była podobna do stanu rzeczy, jaki powstał w Przemyślu – obie strony, polska i ruska czekały na dalszy rozwój wydarzeń. W obu miastach nad wyraz ważnymi miejscami stały się dworce i linie kolejowe, przez które z zachodu na wschód (transporty jeńców rosyjskich wracających do domu), a najbardziej z wschodu na zachód jechały uzbrojone transporty byłych już żołnierzy c. k. Armii, których nie interesowało nic w nowo zaistniałej sytuacji, oprócz dotarcia do domu. Na dworcu kolejowym w Jarosławiu jeden z takich transportów opisał Mieczysław Piszczek:

W nocy z 2go na 3go listopada [1918 r.] rozbroił tenże przy pomocy drużyny przetokowej i jednej drużyny konduktorskiej nadeszły z Przemyśla pociąg z wojskiem austrijackim [austro-węgierskim] o godzinie 11tej [00] w pracy, które po wielkich awanturach zmuszone zostało złożyć broń, pomimo przepustki generała [Stanisława] Puchalskiego z Przemyśla [pełniącego tam funkcję dowódcy sił wojskowych – AO], który zezwolił na przejazd z bronią do Austriji. O godzinie 3ciej rano [3 XI 1918 r.] oddało wojsko austriackie (Batalion [piechoty] z Linzu) przeszło 1000 karabinów, amunicję, ośm [osiem ciężkich] karabinów maszynowych, cztery armatki piechoty i inną broń jakoteż kuchnie polowe, nosze dla rannych i t. p. materiały. Braci tą odebrał pan P. generał [ppłk. W.] Jarosz [-Kamionka], by nią uzbroić ochotników na odsiecz Przemyśla, wyekwipować kompanję [WP] dla obrony Lwowa, jakoteż uzbroić oddziały na oczyszczenie linii [kolejowej] Jarosław–Rawa Ruska z Ukraińców, który pod dowództwem sierżanta Klei [Feldwebela/Obłt./Hptm? Johanna, Friedricha? Klee] usadowili się na Surochowie, Oleszycach a potem Lubaczowie³¹.

W ten sposób jarosławski garnizon WP zdobył sporą ilość bro-

³⁰ Ibidem.

³¹ We wszystkich cytowanych tekstach pisownia zgodna z oryginałem. CAW, Kolekcje rękopisów, 1.400, 3197/107 via R. Leszczyński. W nocy z 3 na 4 listopada 1918 r. Lubaczów, znajdujący się od kilku dni w rękach POW, został zajęty przez oddział UHA dowodzony przez kpt. (Obłt., Flw.?) Friedricha/Fryderyka Klee, który od 19 listopada 1918 r. dowodził „lotną grupą operacyjną złożoną z czterech kompanii strzelców”, zaś dowódcą garnizonu lubaczowskiego został ppor. Stefan Frant, ginąc 6 grudnia 1918 r. w walce z oddziałami WP o Lubaczów. Sam Lubaczów był w tym czasie ośrodkiem tworzenia VI Brygady UHA; por. K.D. Majus, *Wielkie Oczy. Studia z dziejów wieloetnicznego galicyjskiego miasteczka*, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, Przemyśl 2013, s. 104.

ni strzeleckiej, jak i maszynowej, dzięki czemu w niedalekiej przyszłości ruszono z nią na odsiecz „Orlętom Przemyskim” i za San (o czym się w środowisku przemyskich badaczy bądź nie pamięta, bądź nie pisze), gdzie na prawym brzegu Sanu działały oddziały ukraińskie jako oddziały samoobrony, a niebawem Ukraińskiej Halickiej Armii (UHA), zaś w powiecie jarosławskim najliczniejszy oddział stacjonował w Surochowie, licząc około 200 osób i będąc dowodzonym przez ww. Flw./Oblt./Hptm? J. (F?) Klee³². Prezydium ON, a następnie Reprezentacji Rządu Polskiego (RRP) w Jarosławiu w ramach rozmów z przedstawicielami strony rusińskiej-ukraińskiej, która stanowiła 1/3 ludności powiatu jarosławskiego, zaprosiła ks. Cypriana Chotyńckiego (dziekana jarosławskiego), Jakuba Kowalskiego (nauczyciela jarosławskiego Gimnazjum) oraz ks. Emilianą Pohoreckiego (posła do Rady Państwa) do rozmów, przedkładając w imieniu Reprezentacji Rządu Polskiego „warunek uznania pełnego prawa Ukraińców do prawobrzeżnej części powiatu jarosławskiego oraz prawa do wytypowania delegatów do Reprezentacji Rządu Polskiego według procentowego składu ludności powiatu”. Polscy przedstawiciele propozycję tę odrzucili, gdyż reprezentanci strony ukraińskiej nie posiadali „mandatu od PKL do jakiegokolwiek podziału powiatu jarosławskiego”. 5 listopada 1918 roku poseł ks. E. Pohorecki w swym oświadczeniu stwierdził, że „Ukraińcy zgadzają się uznać Reprezentację Rządu Polskiego jako organ władzy z ramienia P.[olskiej] K.[omisji] L.[ikwidacyjnej], chcą jednak mieć w niej procentową reprezentację i domagają się specjalnego referenta w starostwie dla spraw wschodniej części powiatu jarosławskiego”³³. PKL wysłała do Jarosławia grupę delegatów mających pertraktować z stroną ukraińską – z delegatami Ukraińskiej Rady Narodowej (URN), jednak „pertraktacje te zostały odroczone wskutek wysłania przez Ukraińców delegatów do Lwowa, którzy mieli przywieść delegatów Ukraińskiej Rady Narodowej [URN], a ci o ugodę z przedstawicielami P.K.L. mieli rokować. Ks. [E.] Pohorecki złożył wówczas przyrzeczenie, że będzie wpływał by ludność ukraińska zachowała się spokojnie i nie prowadziła do żadnych walk narodowościowych w powiecie. Delegaci ukraińscy powrócili [z Lwowa] bez żadnych przedstawicieli Narodowej Rady Ukraińskiej [URN], a ks. [E.] Poho-

³² „Ziemia Przemyska” 1918, 24 listopada, s. 1.

³³ *Jarosławskie...*, op. cit., s. 90.

recki zwrócił się do prezydium Organizacji Narodowej [ON] z propozycją ugody w powiecie jarosławskim³⁴. 6 listopada 1918 roku Komisarzem Rządowym na powiat jarosławski mianowany został starosta M. Rawski. Próby dyplomatycznego rozwiązania impasu zakończyły się już wcześniej, gdyż od 2 listopada 1918 roku przestały funkcjonować połączenia kolejowe pomiędzy Jarosławiem a Przemyślem i Jarosławiem a Sokalem³⁵. Obie zwaśnione, a do niedawna sąsiedzkie strony, starały się uzyskać przewagę w terenie³⁶. 4 listopada 1918 roku grupa żołnierzy z jarosławskiego garnizonu dotarła do Żurawicy, wspierając tamtejszą placówkę atakowaną przez oddziały ukraińskie, zaś ks. Józef Panaś, legionowy kapelan II Brygady LP nazywany „przemyskim Kordeckim”, 7 listopada 1918 roku, trafiwszy do Jarosławia, „uzyskał wsparcie złożone z plutonu najlepszych ludzi oraz wydał on rozkaz Kozotubskiemu, aby ten z oddziałem żołnierzy przeprowadził patrol w rejonie Pruchnika i Dubiecka, gdzie odnotowano istnienie kilku polskich punktów samoobrony³⁷. W tych dniach w jarosławskich warsztatach kolejowych zbudowano także improwizowany pociąg pancerny, nazwany „Junak”, który przybył jako wsparcie dla oddziałów polskich na przemyskim Zasaniu³⁸.

³⁴ „Ziemia Przemyska” 1918, 24 listopada, s. 1; *Jarosław w przededniu niepodległości...*, op. cit.

³⁵ *Jarosławskie...*, op. cit., „Ukraińcy w szeregu gmin po prawym brzegu Sanu posuwali dawne zarządy gminne, wybrali ze swego ramienia, z pominięciem Polaków, zarządy czysto ukraińskie i ściągawszy zastępy zbrojne starali się opanować przemocą mosty wiodące przez San na lewy brzeg rzeki, przeprowadzali rewizje pociągów i osób przebywających z jednego brzegu na drugi i rozgospodarowali się w gminach o większości ukraińskiej tak jakby tam Polaków wcale nie było”; por. „Ziemia Przemyska” 1918, 24 listopada, op. cit.

³⁶ „Jedna z tych band [ukraińskich] z pod Dubiecka nadciągnęła pod Pruchnik, poczęła tam rabować sklepy żydowskie, inna zrabowała 2 sklepy w Jarosławiu a trzecia splądrowała karcznię w Tuczempach i wymordowała całą rodzinę żydowską, złożoną z 5 osób. Równocześnie z pojawieniem się tych band poczęli Rusini po prawym brzegu Sanu organizować wojsko”; por. *Jarosław w przededniu niepodległości...*, op. cit.

³⁷ W Jarosławiu „otrzymał on załogę techniczną. Za sprawą Stanisława Łańcuckiego i jego współpracowników doposażony został również w zbudowany przez nich wagon pancerny. Obecność tej jednostki 11 listopada 1918 roku w Przemyśle znacznie pomogła siłom polskim w opanowaniu całego miasta”; por. *Jarosławskie...*, op. cit., s. 90–91.

³⁸ Ibidem.

Tworzące się w Jarosławiu oddziały armji polskiej wzięły udział w walkach o oswobodzenie Przemyśla i Lwowa i w akcji celem usunięcia rządów ukraińskich z niektórych wschodnich gmin powiatu jarosławskiego. Część załogi jarosławskiej, wsparta ochotnikami z młodzieży szkolnej, broniła od 4. XI. [1918 r.] Żurawicy przed atakami Ukraińców z Przemyśla i urządziła wypadły na Przemyśl, niepokojąc ciągle tamtejszą załogę ukraińską. Pierwszy pociąg pancerny „Junak”, który przybył z zachodu na odsiecz Przemyśla, otrzymał w Jarosławiu obsługę techniczną kolejową a kolejarze jarosławscy pod przewodnictwem ślusarza kolejowego St.[anislawa] Łańcuckiego (ówczesny członek wydziału ścisłego Org.[anizacji] Nar.[odowej], późniejszy poseł na sejm polski a wreszcie komisarz bolszewicki) zbudowali dla tego pociągu wagon pancerny³⁹.

W wspomnieniach Mieczysławy z Mossocznych z listopada 1918 roku, kiedy San podzielił Przemyśl „na część ruską i polską” zapisano, że 8 listopada 1918 roku „pociąg pancerny już przyjechał tak samo legionieści z Krakowa”⁴⁰. Jest bardzo prawdopodobne, że w ww. wspomnieniu jest mowa właśnie o „Junaku”! Był to pierwszy powiew odsieczy dla „Orląt Przemyskich”, lecz z nieodległego Jarosławia, nie zaś z Krakowa, jak dotąd uważano!⁴¹

³⁹ A. Wondaś, *Szkice do dziejów Jarosławia*, t. 2, Nakładem Muzeum Miejskiego, Jarosław 1936, s. 143.

⁴⁰ *Wspomnienia z Przemyśla z 1918 r. z kalendarzyka Mieczysławy z Mossocznych*, [w:] *Droga do niepodległej Rzeczypospolitej*, Archiwum Państwowe w Przemyślu, Przemyśl 2018, s. 106–107.

⁴¹ W. Rawski (*Odsiecz Przemyśla w listopadzie 1918 r. Pociąg pancerny kpt. Prymusa*, „Rocznik Przemyski” 2005, t. 41, z. 1, *Historia Wojskowości*, s. 135–150) podał, że pierwszym pociągiem pancernym, jaki dotarł 10 listopada 1918 r. na teren Zasania był „Śmiały”. Wg tegoż autora dowódcą pociągu pancernego był kpt. Jan Juliusz Prymus, jednak Pociąg Pancerny (P.P. nr 2) nazwę „Śmiały” otrzymał dopiero 26 listopada 1918 r., zaś w rzeczywistości od 4 listopada 1918 r. dowódcą jego był por. Jerzy Lewakowski. „W przełomowych dniach jesiennych 1918 r. na hasło dane z Krakowa rozpoczęło się w Galicji rozbijanie Austryaków. W dniach tych zajęto w Prokociniu [Prokocimiu] węgierski pociąg pancerny, który sprowadzono do Krakowa. Tu podzielono go na dwie części, zaczątki dwóch pierwszych pociągów pancernych polskich: „Piłsudczyka” i „Śmiałego”. Dnia 4 listopada [1918 r.] zreorganizowano pociąg pancerny „Śmiały”: składał się on z wozu szturmowego z armatą [kal.] 7 cm. W wieży ruchomej, maszyny pancernej, oraz żelaznego wozu na karabiny maszynowe. Pierwszym dowódcą był por. Jerzy Lewakowski. Właściwą działalność bojową rozpoczyna pociąg walkami pod Przemyślem”; por. *Kronika pociągu*

Kolejny „pancerny” wątek pojawił się w Jarosławiu we wspomnieniach J. Csádka:

Byliśmy bowiem zajęci inną linią kolejową północno-wschodnią, prowadzącą ku Rawie Ruskiej i Sokalowi, którą trzeba było zdobywać i obsadzać... Już w połowie listopada [1918 r.] jednak z warsztatów kolejowych w Jarosławiu, pozostających pod wojskowym zarządem, a osobistym kierownictwem pułkownika podówczas, Wiktora Kamionki Jarosza – oddano do wojskowego użytku pociąg pancerny, z przybudówkami, wieżyczkami, z otworami na lufy karabinów maszynowych i zwykłych ręcznych i na działa, armatki, zamykanemi odpowiednio do potrzeby... Przydzielono załogę, złożoną z oficerów artylerii, piechoty, służby technicznej, podoficerów i żołnierzy nadto specjalistów kolejowych i wysłano na wschód do Oleszyc – miasta, Lubaczowa i dalej jeszcze do Horyńca – wsi i Zdroju, które to miejscowości w parę dni przedtem zostały zajęte i obsadzone przez grupę kapitana [A.] Wesołowskiego, zastępcy pułkownika [W. Kamionki-Jarosza... Od tego czasu stale kursowały dwie pancernki na tej linii, gdyż jedną wysłano z jedną kompanją piechoty i innymi oddziałami, celem oczyszczenia toru kolejowego do Rawy Ruskiej, którą po kilku bitwach i potyczkach osiągnął kapitan Wesołowski Alfred. Jeden więc pociąg pancerny operował w okolicy Rawy Ruskiej, drugi pomiędzy Lubaczowem a Horyńcem i Oleszycami, skąd groził ewentualny napad nieprzyjaciela [UHA] od południowego wschodu, t.[o] j.[est] od toru kolejowego Lwów – Sądowa Wisznia⁴².

7 listopada 1918 roku „Polskie Dowództwo Miasta w Jarosławiu” skierowało pismo do starostwa w Przeworsku o następującej treści:

Upraszam pana Starostę, aby w swoim powiecie, jako należącym do dawnej komendy uzupełniającej L.[andwehry] 90 [pp], w Jarosławiu, rozwinął jak najenergiczniejszą akcję werbunkową do formujących się w Jarosławiu pułków strzelców oraz pułku ułanów. Ochotnicy strzelców mają zgłaszać się w koszarach dawnego pułku strzelców L.[andwehry] 34 [pp] przy ulicy Kościuszki, ochotnicy do ułanów w kasarniach kawalerji przy ulicy Poniatowskiego. Aby ochotnicy po drodze nie gubili się, należy je łączyć w transporty po kilkunastu ludzi. Ochotników przyjmować tylko narodowości polskiej od 18 do 35 roku życia. Do ułanów

pancernego „Śmiały” 5.XI.1918–5.XI.1919, [w:] W rocznicę wyruszenia na front pociągu pancernego „Śmiały”, Drukarnia Wojskowa, Warszawa 1920, s. 5.

⁴² J. Csádek, op. cit.

wzywać przede wszystkim dawnych kawalerzystów austriackich. Strzelców formuje pułkownik [W. Kamionka-]Jarosz, ułanów rotmistrz Riess⁴³.

W świetle wspomnień peowiaka p. Kozołubskiego, następnego dnia po wyzwoleniu Przemyśla, 12 listopada 1918 roku, ppłk W. Jarosz-Kamionka, wydał rozkaz ppor. W. Kaszy wymarszu w stronę Przemyśla kompanii jarosławskiej, która o godz. 15.00 wyruszyła transportem kolejowym, z marszu wkracząc do walk polsko-ukraińskich pod Medyką i Jaskmanicami⁴⁴.

Formujące się w Jarosławiu oddziały WP w swych szeregach miały zarówno weteranów Wielkiej Wojny, jak i nieostrzelanego żołnierza. Sytuacja na „gorącym pograniczu” mogło ulec zmianie na korzyść strony polskiej wraz z pojawieniem się wojskowych posiłków, lecz w listopadowe dni wojskowy priorytet miał ww. kierunek przemysko-lwowski.

W tych dniach zakończyła się „c. k. epopeja” jarosławskiego 90. pp. W 1914 r. c. i k. 90. pp wchodził w skład c. i k. 4. BP, c. i k. 2. DP, c. k. X Korpusu, polowej c. k. 1. Armii, zaś jego I Batalion został przydzielony do c. k. 10. Brygady Górskiej (BGór.) c. i k. 48. DP, c. k. XV Korpusu polowej c. k. 6. Armii znalazł się na Froncie Serbskim⁴⁵. Do pułku tegoż w 1918 roku stacjonującego w głębi terytorium ukraińskiego wracający z urlopu kapelan ks. Wincenty Boczar dostarczył wiadomości o rozkładzie monarchii austro-węgierskiej, które spowodowały, że w drodze z Krzywego Rogu, gdzie stacjonowały dwa bataliony pułku, do Odessy doszło do buntu i przejścia dowództwa w pułku przez Polaków. Kadra pułku, jak i żołnierze w zdecydowa-

⁴³ Dane z prywatnego archiwum mjr. rez. B. Siwca.

⁴⁴ „Organizacja Narodowa dwie odezwy do ludności i zwołała wiec publiczny 17 XI [1918 r.], na którym wezwała wszystkich zdolnych do broni do spieszania na odsiecz Lwowa. Wynikiem tej akcji było wysłanie w trzech odrębnych grupach 264 osób na obronę Lwowa... pierwsza z tych grup pod dowództwem ppor. [por. W.] Kaszy najpierw dotarła pod Lwów i odznaczyła się przy odbiciu Lwowa w ataku ze strony Snopkowa, przyczem grupa ta poniosła znaczne straty w zabitych i rannych... Dwa dalsze oddziały, wysłane następnie z Jarosławia wzięły udział w obronie Lwowa, a po oswoobodzeniu Lwowa wcielone zostały do armii, operującej pod dowództwem gen. [Tadeusza Jordan-] Rozwadowskiego przeciw Ukraińcom [UHA]”; por. A. Wondaś, op. cit., s. 94.

⁴⁵ *Jarosławskie...*, op. cit., s. 46.

nej większości narodowości polskiej, opowiedzieli się za powrotem koleją „do domu”, 27 października 1918 roku, odmawiając opuszczenia wagonów transportu i ogłaszając się polskim wojskiem. Komendę nad transportem objął ex. Oblt – por. Jakub Stern, zaś por. Słaby został jego adiutantem. Droga przez zrewoltowane terytoria ukraińskie, gdzie „każdy walczył z każdym”, trwała ponad dwa tygodnie i była pełna wyjątkowych zdarzeń. W Podwołoczyskach, gdzie skończyły się „szerokie tory”, żołnierze przenieśli cały majątek pułku (broń, amunicję, żywność, konie, bydło) do składu normalnotorowego, kontynuując podróż. W pobliżu Żmerynki i Włodzimierza Wołyńskiego doszło do wymiany ognia z oddziałami niemieckimi Ober-Ostu, które chciały zatrzymać transport i rozbroić pułk, a na odcinku od Płoskirowa do Chodorowa doszło do walk z oddziałami ukraińskimi, chcącymi tegoż samego. Zginęło wówczas 12 żołnierzy pułku, zaś 18 zostało rannych. W związku z sporym ruchem na trasach kolejowych, jak i z obawami o podobne wydarzenia jak ww., transport pułku ruszył w dalszą drogę, kierując się nie na Lwów, gdzie przybycie pułku mogło drastycznie zmienić przebieg walk polsko-ukraińskich, lecz na Stryj, Drohobycz i Chyrów⁴⁶.

Powrót [c. k.] 90. Pułku Piechoty: Trzykrotnie, najpierw w Proskurowie, dalej w Podwołoczyskach a wreszcie w Chodorowie zbrojną ręką oddziały te musiały torować sobie dalszy przejazd... Dnia 13 listopada [1918 r.] oddziały te po istic ksenofontowej [przenośnia odnosząca się do Wyprawy Cyrusa – Anabaza – autorstwa Ksenofonta – AO] przeprawie stanęły w Jarosławiu. Na powitanie tych dzielnych synów ziemi jarosławskiej, wyruszyły na stację reprezentacje wojskowości, władz cywilnych i stowarzyszeń, tam przebywających powitali przemówieniami podpułkownik [W.] Jarosz [-Kamionka] i kanonik jarosławski ks. [Stefan] Fus, a panie jarosławskie podarowały ukochanym wojakom nowy sztandar z białym orłem i Matką Boską na tle amarantowym. Za bohaterski wprost powrót, za rycerską postawę i karność można zarówno oficerom jak i żołnierzom wyrazić pełne uznanie⁴⁷.

Materiał archiwalny – relacja maszynisty I klasy Romana Siarkowskiego – tak zaprezentował powrót do macierzystego garnizonu c. i k. 90. pp:

⁴⁶ Ibidem, s. 87.

⁴⁷ „Ziemia Przemyska” 1918, 23 listopada, s. 1–2.

Z powodu tajnej polityki austro[węgiersko]-ukraińskiej pierwszy listopad [1918 r.] był dla nas niespodzianką, jednak solidarnie cała Polonja, której tylko garstka była w Chodorowie odmówiła współpracę pod rządami ukraińskimi i zastrejkowaliśmy, co może poświadczyć Dyrekcja Kolejowa w Stanisławowie, która posiada dokumenta działalności polskich pracowników podczas inwazji ukraińskiej... Nie mogąc przedsiębrać na własną rękę żadnych czynności z powodu zbyt małej liczby ochotników, czekaliśmy na jakieśkolwiek wezwanie. Tak nas zastał dzień 11. listopada [1918 r.] godzina [0]1[00] z minutami w nocy, kiedy to usłyszałem strzały maszynówek [ckm] i wybuchy ręcznych granatów. Domyślając się jakiegoś napadu ze strony ukraińców a nie mogąc się dostać na miejsce wypadku oczekiwałem rana. Wyszedszy na teren kolejowy parowozowni zastałem wszędzie pustki, tylko na linii Chodorów–Tarnopol pod sygnałem ostrzegawczym ujrzałem stojący pociąg bez parowozu i wojsko. Gdy się do niego zbliżyłem dowiedziałem się, że napadniętymi nocą była część [c. i k.] 90 pułku [pp] z Jarosławia, wracająca z frontu rosyjskiego w pełnym uzbrojeniu, których chcieli rozbroić i obrabować. To jednak im się nie udało, bo trafili na lepszych od siebie polskich żołnierzy, którzy ich rozpędzili i chociaż nocą opanowali plac boju. Rano po zajęciu dworca pociąg napadnięty w drodze przez ukraińców został sprowadzony do stacji, gdzie oczekiwano na drugi pociąg tego samego pułku [c. i k. 90. pp], zatrzymanego w Rochatynie. Po porozumieniu się z komendantem transportu z porucznikiem [Oblt.] Śmieszkiem podałem mu projekt dalszej jazdy, który wykluczał takie niespodzianki, jakie im ukraińcy pod Chodorowem sprawili. Poprosiłem komendanta transportu o pomoc żołnierzy do wyposażenia parowozów w węgiel, jako też i sprowadzenia potrzebnego personelu, gdyż miejscowa służba pouciekała i skryła się. Dobrowolnie zgłosili się tylko do objęcia służby maszynista Edward Hirkawski i palacz Władysław Peterman, który pomimo że był chory, dowiedziawszy się, że ja jadę, zgłosił się zaraz do objęcia służby. Po wyposażeniu parowozów trzech serja 60 jeden 10 piaty zaś jako przednia straż lekkiego typu t. j. do każdego pociągu jeden na przód drugi na tył i w odstępnie 50–100 m jeden pociąg za drugim, przednia zaś straż, którą ja objąłem w odstępnie nieograniczonym na przestrzeni, jedynie w stacjach po zbadaniu zwrotnic wjazdowych jak i wyjazdowych przezemnie, zaś do żołnierzy danych mi do pomocy należało badanie obiektów dworcowych, czy nie ma jakiej zasadzki, oczekiwałem na zbliżenie pociągów, którym dawałem sygnał świstawką parową, i odjeżdżałem, pociągi zaś przejeżdżały stację bez zatrzymania za mną. Szybkość wynosiła najwyżej 20 km na godz.[/h.] z powodu braku drużyn konduktorskich, hamulce wprawdzie obsadzone przez żoł-

nierzy mogły być czynne w razie alarmu, inaczej mogłoby nastąpić rozerwanie pociągów. Tak dojechaliśmy do przystanku Wierczany przed stacją Stryjem bez żadnej przeszkody. Po zatrzymaniu się tam zawiadomiły nas organizacje polskie o ściągnięciu większych sił ukraińskich z artylerją, celem rozbicia nas, a przed dworcem w Stryju zgromadziło się kilkaset furmanek na zrabowanie rzeczy naszych pociągów. Co odpowiedział na to komendant transportu tejże delegacji nie wiem, do mnie tylko tyle powiedział że musimy unikać walki, chyba konieczność nas zmusi do tego, jak pod Chodorowem, gdyż na solidarność liczyć nie może, gdyż między jego żołnierzami był pewien procent rusinów. Mając do wyboru dwie rzeczy t. j. ominąć Stryj przez połączenie linii Chodorów–Stryj przez trójkąt i narazić się na brak wody, czerpiąc ją z rowów lub próbować pertraktacji. Wybraliśmy tą drugą. Zostawiwszy transporty na przestrzeni podjechałem z dwoma oficerami do ostatniej strażnicy przed stacją, celem porozumienia się telefonicznie z komendą, dworca. Po pertraktacji przysłała komenda ukraińska swoich pełnomocników, z którymi podpisano umowę, mocą której mogliśmy obrucić [!] parowozy, dobrać wody i jechać dalej w tym samym porządku z ominięciem Lwowa i Przemyśla. Po dokonaniu tego i po dodaniu nam drużyn konduktorskich odjechaliśmy w kierunku Drohobycza. Po przybyciu tam zgłoszono mi, że jeden z parowozów nie ma węgla. Zarządziłem postój i poszedłem się przekonać o przyczynie, gdyż przed wyjazdem wszystkie parowozy były kompletnie w węgiel wyposażane. Po przybyciu do parowozu przekonałem się, że przy obracaniu parowozów w Stryju jeden parowóz został zamieniony na słabszy i bez węgla, wobec czego dalej nie mógł być użyty. Rozpatrzywszy sytuację zarządziłem wyposażenie parowozu w węgiel w rafinerji nafty w miejscu przez swoich ludzi, co trwało przeszło godzinę, po czym odjechaliśmy dalej. Następną większą stacją, zbiorowisk ukraińskich był Sambor. Nie mając zaufania do podpisanej w Stryju umowy, gwarantującej wolny przejazd przez całe terytorjum ukraińskie, zarządziłem wyposażenie parowozów do dalszej drogi w stacji Dublany przed Samborem, co trwało przeszło 2. godz. gdyż stacja wodna nie posiadała tyle wody, aby zaopatrzyć w nią 5 parowozów. Przed ruszeniem w dalszą drogę umówiliśmy się, że transporty pozostaną tak długo na przestrzeni przed stacją Sambor aż dalszy przejazd będzie zapewniony w tym samym porządku. Wyprzedziwszy pociąg z transportami wjechałem do stacji Sambor, gdzie natychmiast parowóz został obstąpiony przez mieszaninę ukraińsko-żydowską z karabinami do tego stopnia, że znajdujący się na parowozie żołnierze musieli ich odpędzać kolbami i karabin maszynowy skierować na dworzec, dopiero trochę odstąpili. Gdy stanąłem przed dworcem wyszedł do parowozu komendant dworca w osobie kapitana i kontroler ko-

lejowy, zaczynając się odgrażać, że w brew wszelkim przepisom zajmujemy całą przestrzeń i wstrzymujemy ruch, i że w ten sposób nie pozwoli dalej jechać i t. p. Tymczasem transporty zbliżyły się tak, że można ich było widzieć, więc zapytałem się czy chcą w dobry sposób nas przepuścić, albo sami mamy drogę sobie torować, gdyż prosić ich nie będziemy i wskazałem im maszynówkę na tendrze i ręczne granaty, to ich trochę uspokoiło, więc zażądali widzenia się z komendantem. Na dany sygnał wjechał pierwszy transport, to już zmniejszyli swe żądania tylko do tego stopnia, aby zabrać ich parowóz z dwoma wagonami żywności, podchorążym i kilku żołnierzami do Chyrowa, a właściwie był to tylko podstęp, którego nikt nie przeczuwał, na co się komendant transportu zgodził, zaś co do wyposażenia parowozów to oświadczyli, że nie mają ani wody, ani węgla, nie ma czym pompować i oczekują przysłania im 2. wagon węgla ze stacji Ustrzyk [Dolnych]. Zajechał ich parowóz typu 80 na tył mego parowozu 56 zbyt słabego, aby mógł kolosowi opór stawiać. Na dany sygnał zaczął mnie siłą ze stacji wypychać, pomimo dawania mu sygnałów zwolnienia i stój. Widząc podstęp zagroziłem maszyniście, pchającego parowozu ręcznymi granatami i to dopiero poskutkowało, i przyznał się, że miał rozkaz wypchać mnie do sąsiedniej stacji i transporty w ten sposób rozłączyć i pojedynczo ich rozbroić. Cofnęliśmy się z powrotem do stacji co widząc ukraińcy, że zamiar ich się nie udał, wypuścili pociągi w tym porządku jak wjechały. Do stacji Chyrowa wjechaliśmy bez żadnych przeszkód, postój przeciągnął się dłużej z powodu uboju bydła i wydawania prowiantów. Podczas postoju przyszedł do mego parowozu podporucznik ukraiński milicji, która stała ustawiona przed dworcem z żądaniem skierowania w inny kierunek maszynówki, znajdującej się na tendrze, która była skierowana w ich kierunku, gdy mu wskazałem wystającą maszynówkę z pomiędzy ustawionej przed dworcem milicji, usunięto ją natychmiast i do odjazdu więcej już ich nie widziałem. Po 2–3 godz.[inach] postoju wyjechaliśmy dalej w ten sam porządku, zabierając ze sobą wstrzymany przez ukraińców od paru dni parowóz z Jasła. Przed stacją Krościenko wyszedł z lasu podporucznik b.[yłej] armii austriackiej [austro-węgierskiej], donosząc nam, że komendant żandarmerji ukraińskiej w Krościenku prześladowuje Polaków w okolicy. Skrucilem [!] czas jazdy do stacji i nim pociągi zdołały wjechać pod górę, dzielni chłopcy z sierżantem na czele skoczyli do posterunku, leżącego poniżej dworca, a interwencja wywarła cudowny skutek, bo komendant posterunku żandarmerji ukraińskiej na klęczkach przysięgał, że z jego strony żadne prześladowania przeciw obywatelom polskim nie będą miały miejsca. Po zbliżeniu się transportów odjechaliśmy dalej. W stacji Ustrzyki [Dolne] zarządziłem postój, celem wyposażenia parowozu w węgiel, który był przygotowany do wysłania

go do Samboru. Po wyposażeniu 6. parowozów pomimo protestu rady ukraińskiej wystawiłem im pokwitowanie za pobrany węgiel i odjechaliliśmy dalej bez przeszkody do stacji Zagórz, gdzie już były polskie placówki. Po nadejściu transportów odbyło się wydawanie objadów, w której i ja z palaczem brałem udział, po 40. godz.[inach] nieprzerwalnej służbie. Dalsza podróż w tym porządku okazała się już zbyteczną na terenie czysto polskim więc odjechałem z moim parowozem, zbyt słabym do użycia go do prowadzenia transportu luzem do Jasła t. j. najbliższej parowozowni, gdzie go odstawiłem i zarazem zgłaszając przybycie dalszych parowozów z transportami, z których jeszcze 2. przybyło, a ostatnie zaś 2 nie wiem czy za pozwoleniem stacji Zagórz, czy samowolnie wróciły z powrotem. Po nadejściu transportu, który po zmianie parowozów i drużyn odeszły dalej w kierunku z Jasła do Rzeszowa nad ranem już 13. listopada [1918 r.] zobaczyłem się po raz ostatni z komendantem transportu porucznikiem Śmieszkiem na komendzie dworca w Jaśle, który dziękując mi za udzieloną pomoc zapisał sobie moje nazwisko i więcej się z nim nie spotkałem. Pozostając na dworcu w Jaśle aby ułatwić powrót palaczom od pozostałych parowozów, a po ich odjeździe pojechałem do Krakowa, aby głównej komendzie złożyć raport tak wojskowy jak i kolejowy i potrzebnych informacji, poczem wróciłem na czas oswobodzenia Przemyśla, a po tygodniu zgłosiłem się w dyrekcji kolejowej we Lwowie wraz z kolegą Hirkawskim, gdzie pełniliśmy służbę w parowozowni Lwów. Na szczególne uznanie zasługują maszynista Hirkawski Edward, obecnie emeryt we Lwowie, ul. Lubelska 19. i palacz Władysław Peterman, który mimo podeszłego wieku i choroby wytrzymał w przeszło 40. godzinnej służbie⁴⁸.

W rzeczywistości, pomimo ww. opisu, pełnego patriotycznych treści,

Bataliony te [c. i k. 90. pp] po blisko 3 tygodniowej tułaczce wróciły do Jarosławia, gdzie entuzjastycznymi okrzykami witała tych żołnierzy nowoczesnego Ksenofontowskiego [przenośnia odnosząca się do Wyprawy Cyrusa – Anabaza – autorstwa Ksenofonta – AO] odwrotu licznie zebrana ludność miasta. Tu jednak nad załogą nawet oficerowie nie byli w stanie zapanować. Żołnierze i podoficerowie tych batalionów, zabierając broń i przywieziony dobytek, rozbiegli się do rodzinnych wiosek i miasteczek⁴⁹.

Batalion zapasowy c. i k. 90. pp. z kilkoma wagonami majątku wo-

⁴⁸ CAW, Kolekcje rękopisów, l. 400, 3197/17 via R. Leszczyński.

⁴⁹ A. Wondaś, op. cit.

jennego przyprowadził do Jarosławia z czeskiego Jiczyna por. Stanisław Pieniążek. Batalion pułku walczący dotąd na Froncie Włoskim powrócił do Jarosławia w rozsypce⁵⁰. Dopiero po kilku tygodniach zmieniła się postawa żołnierzy ex. c. k. pułku. Wówczas to „Po nacieszeniu się rodziną oraz podniesieniu przez rząd warszawski żołdu napływ oficerów i żołnierzy z dawnej załogi jarosławskiej zarówno piechoty, jak i artylerii i konnicy była tak liczny, że już w pierwszych dniach grudnia [1918 r.] komenda wojskowa jarosławska przystąpiła do tworzenia nowego pułku piechoty”⁵¹. Od 18 listopada 1918 roku zaczęto w Jarosławiu tworzyć 9. pp „zasilony ochotnikami z dawnych pułków jarosławskich i przemyskich”⁵². 19 listopada 1918 roku na murach Jarosławia pojawiły się plakaty wzywające do wstępowania mężczyzn w wieku 20–35 lat w szeregi „2. pułku armat polowych” formującego się w koszarach dawnego c. i k. 29. pap „na Głęboce”, tworzonego przez por. Tadeusza Zielińskiego (akcję werbunkową ogłoszono na terenie powiatów, jarosławskiego, łańcuckiego, przeworskiego i cieszanowskiego)⁵³. Zmiany zaszły także we władzach jarosławskich miejskich i powiatowych, gdzie 17 listopada 1918 roku władzę objął jako komisarz PKL p. Rawski. W grudniu 1918 roku, po rezygnacji z funkcji burmistrza A. Dietziusa, nowym burmistrzem wybrano Kazimierza Krzanowskiego, zaś pierwszym asesorem, reprezentującym społeczność ukraińską, został Jan Pretorius⁵⁴.

Początkowo rekrutacja do oddziałów Wojska Polskiego w Jarosła-

⁵⁰ Ibidem, s. 86–87.

⁵¹ Ibidem, s. 94–95.

⁵² *Jarosław w przededniu niepodległości...*, op. cit., s. 3. Pierwotna nazwa pułku, bazująca na dawnej strukturze c. k. armii, w oparciu o treść z pieczęci pułkowej brzmiała – Polski Pułk Piechoty L. 9. 12 XII 1918 r. pułk ten wraz z „I pułkiem strzelców ziemi jarosławskiej” stał się 9. pp, późniejszy 39. pp.

⁵³ „Głos Jarosławski” 1919, 20 października; plakat z prywatnego archiwum mjr. rez. B. Siwca. „Po armaty wyjeżdża do Przemysła chorąży [Tadeusz] Wolski i sprowadza 2 polowe armaty wzór 72, kalibru 9 cm [90 mm], które tam leżały bez opieki na jednym z fortów; amunicja nadchodzi z Krakowa, konie pozyskano z stacji zbornej z koszar [przy ul.] Poniatowskiego, uprzęż pożyczono z dworu Munina. To praca 2 następnych dni, a nad rankiem 23 listopada [1918 r.] otwiera 1 bateria dział polowych skuteczny ogień na Surochów, wspierając wydatnie akcję piechoty przeciw bandzie [Flw., Oblt., Hptm? J. (F.?) Kleego... 28 list.[opada 1918 r.] I pluton, kompletnie już wyekwipowany, otrzymuje rozkaz wymarszu celem wypadu na Nową Groblę”.

⁵⁴ *Jarosławskie...*, op. cit., s. 85.

wiu przebiegała bez entuzjazmu, czasem wręcz opornie, gdyż wracający z frontów żołnierze Wielkiej Wojny za priorytet uważali dotarcie do swych rodzinnych domów. Sytuacja ta uległa zmianie gdy kadra oficerska, podoficerska oraz żołnierze ex c. i k. 90. pp, po kilkunastu dniach od powrotu jednostki z głębi Ukrainy oraz z terytorium czeskiego, z wyposażeniem wojskowym zaczęła jednak stawiać się w jarosławskich koszarach. W tej kwestii pomocnymi okazały się zmiana przepisów w sprawie ww. żołądu żołnierskiego oraz coraz silniej się budząca niepodległościowa świadomość, w WP pobudzana przez organizację „Wolność”⁵⁵. O tym na „jak surowym korzeniu” powstawały zręby WP i innych służb mundurowych w Jarosławiu niech świadczy meldunek z 14 listopada 1918 roku o następującej treści:

Odwach Gwardji Narodowej Zapasowy szpital Nr I – raport – Jarosław, dnia 14 listopada 1918 r.

Stan ludzi 19. Komendant 1, zastępca 1, służbowy1, posterunków 5, zmiana 5, spoczywa 6, na urlopie 1, razem 19.

Donoszę, że odwach mój, składający się z 16 ludzi, zupełnie nie ma butów, jest bowiem zaledwie 4 pary. Dzisiaj postawiono mi ultimatum, że jeśli do poł.[udnia] butów nie dostaniemy, pójdziemy do domu, a wtedy cały szpital pozostanie bez jednego posterunkowego. Nadmieniam, że o buty proszę już od tygodnia w każdym raporcie i zwodzę ludzi jak mogę. Wobec takiej aury zupełnie się ludziom nie dziwię, jeśli schodzą z posterunków wprost do domu. Ubiegłej nocy ważniejszych wypadków nie było. Proszę przysłać dzisiaj 12 południe 2 ludzi. Proszę również o wysłanie patroli za podanymi w kancelarji ludźmi, którzy uciekli do domu z ubraniami. Komendant odwachu Gregor Józef, plutonowy⁵⁶.

Na skutek ww. meldunku, komendant Gwardii Narodowej (GN) zażądał „40 par butów i płaszczy koniecznych wobec zimowej pory”, pod rygorem nieobsadzenia najbliższej nocy żadnego z posterunków.

Jesienią 1918 roku nadszedł „listopad niepodległości”, w którym na „trupie wiedzy Austrii” wybuchła wojna polsko-ukraiń-

⁵⁵ 11 listopada 1928 r. podczas uroczystości niepodległościowych w Jarosławiu, z okazji dziesięciolecia odzyskania niepodległości, po mszy świętej i uroczystej akademii odsłonięto tablicę pamiątkową „zakończoną żywymi obrazami”, por. „Głos Jarosławski” 1928, 10 listopada, s. 1.

⁵⁶ „Głos Jarosławski” 1928, 6 października, s. 2.

ska. Zachodnioukraińska Republika Ludowa (ZURL) proklamowała niepodległość 1 listopada 1918 roku jako Państwo Ukraińskie, zaś hasłem przewodnim ludności rusińskiej – Ukraińców – oraz żołnierzy Ukraińskiej Halickiej Armii (UHA) stało się ludowe porzekadło: „Pijdemo Lachiw rizaty, budut ze San unikaty”. W tym konflikcie po raz kolejny swą wyjątkową rolę zaczął odgrywać San. W swoich wspomnieniach jeden z ukraińskich przywódców w Przemyślu, Jakyma Jareme zapisał: „Najważniejszym zadaniem naszej strategii w pierwszych dniach listopada [1918 r.] powinno było być stworzenie mocnego kordonu mniej więcej po linii, jaką wyznacza rzeka San. Cała siła musiała by być skierowana na Przemyśl, Jarosław i Sanok... Lwów miał drugorzędne znaczenie do chwili zabezpieczenia linii Sanu”⁵⁷.

W listopadzie 1918 roku ostatecznie sformowany został w Jarosławiu 1. Pułk Strzelców Ziemi Jarosławskiej, którym dowodził ppłk W. Jarosz-Kamionka.

W koszarach przy ul. Kościuszki odbyła się uroczysta msza święta, której przewodniczył ks. Lisiński oraz przysięga wojskowa. 16 grudnia 1918 roku z połączenia tego pułku i żołnierzy 90 pp. i 34 pp. utworzono najpierw 9 pp., a następnie 14 pp. 18 listopada [1918 r.] na [ul.] Głębokiej powstała bateria artylerii, która 29 grudnia [1918 r.] weszła w skład 3 Pułku Artylerii Polowej Jarosławskiej. Ponadto utworzono 3 szwadron konny, który później zasilił 6 Pułk Ułanów Kaniowskich, a w 1919 roku przybył ze Lwowa do Jarosławia batalion zapasowy 39 pp. Strzelców Lwowskich⁵⁸.

Jarosławskie oddziały miały także swoje pancerno-kolejowe wsparcie.

Już w połowie listopada [1918 r.] jednak z warsztatów kolejowych

⁵⁷ *Jarosławskie...*, op. cit., s. 90–91.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 87.

w Jarosławiu pozostających pod wojskowym zarządem, a osobistym kierownictwem pułkownika [ppłk] podówczas Wiktora Kamionki Jarosza – oddano do wojskowego użytku pociąg pancerny z przybudówkami, wieżyczkami z otworami na lufy karabinów maszynowych i zwykłych ręcznych i na działa, armatki, zamykaniami odpowiednio do potrzeby... i wysłano na wschód do Oleszyc – miasta, Lubaczowa i dalej jeszcze do Horyńca – wsi i Zdroju, które to miejscowości w parę dni przedtem zostały zajęte i obsadzone przez grupę kapitana [Alfreda] Wesołowskiego, zastępcy pułkownika [W. Kamionkę-] Jarosza. Od tego czasu stale kursowały dwie panczerki na tej linii, gdyż jedną wysłano z jedną kompanją piechoty i innymi oddziałami, celem oczyszczenia toru kolejowego do Rawy Ruskiej [chodzi o pociąg pancerny „Odsiecz I” por. Jana Kulczyckiego – AO], którą po kilku bitwach i potyczkach osiągnął kapitan Wesołowski Alfred. Jeden więc pociąg pancerny operował w okolicy Rawy Ruskiej, drugi pomiędzy Lubaczowem a Horyńcem i Oleszycami, skąd groził ewentualny napad nieprzyjaciela od południowo-wschodu, t. j. od toru kolejowego Lwów–Sądowa Wisznia⁵⁹.

Według relacji J. Csádka, żołnierza późniejszego 14. jarosławskiego pp, który walczył na linii kolejowej Jarosław–Rawa Ruska, po walkach z UHA o Przemyśl powstał w jarosławskich warsztatach kolejowych kolejny pociąg pancerny.

W ciągu trzech tygodni listopada 1918 rok w rękach WP znalazły się, w rejonie pomiędzy Wisłokiem a Sanem, powiaty Brzozów, Jarosław, Krosno i w większości Sanok⁶⁰. Zupełnie inna sytuacja powstała na terenie powiatów jarosławskiego i lubaczowskiego. Popularne Zastanie stało się areną działań wojennych w stylu wojny podjazdowej, a następnie regularnych działań wojennych z obu stron. Oddziały WP oraz UHA, w miarę upływu czasu coraz silniejsze, nie zamierzały oddawać opanowanego terenu. Nastął szybko czas łun i pożogi...

Podczas przejazdu przez Jarosław koleją 17 listopada 1918 roku rzeszowskiej kompanii studenckiej jadącej via Przemyśl z odsieczą dla walczącego Lwowa, ludność Jarosławia owacyjnie witała jadących⁶¹. W końcu listopada 1918 roku pod rozkazami ppłk. W. Jarosza-Ka-

⁵⁹ J. Csádek, op. cit., s. 54.

⁶⁰ J. Stachowicz, *Miniony czas. Wspomnienia nauczyciela*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1994, s. 47, 48; J. Ślącza, *Z Krościenka Wyżnego ku niepodległości. Lotna Kompania 4. Dywizji Piechoty porucznika Maczka w walkach o granice odrodzonego państwa polskiego*, Ruthenus, Krosno 2018, s. 11.

⁶¹ *Walki kompanii studenckiej pod Lwowem. Na podstawie własnych przeżyć opisali J. Szymaszek, E. Smolarz, S. Sokołowski*, Rzeszów 1919, s. 5.

mionki znajdowały się na tyle liczne siły, że garnizon jarosławski WP mógł rozpocząć działania ofensywne przeciw ukraińskim oddziałom zarówno wojskowym, jak i samoobrony na prawym brzegu Sanu. 23 listopada 1918 roku celem polskiego, zwycięskiego ataku był Surochów, gdzie stacjonował ukraiński oddział dowodzony przez ex Oblt. (Flw., Oblt., Hptm?) Johanna (F.?) Klee, byłego oficera jarosławskiego c. k. 34. pp Landwehry, który jako oficer kontraktowy wstąpił na służbę UHA⁶². Od tego momentu zaczęła się regularna wojna...

Z Korzenicy ruszono dalej na Nową Groblę, byliśmy już przygotowani na spotkanie i nie pomylili się. – Wśród zwykłych strzałów dały się słyszeć po raz pierwszy wybuchy i eksplozje strzałów naszej jednej czy dwu armat polowych. Żołnierz szedł szybko zasypywany strzałami, często nie zważając wcale na przepisy regulaminu polowego, niewiele robiąc sobie z nieprzyjaciela, któremu brakło oficerów nawet, a role dowódców odgrywały szarże w randze lub tylko w charakterze sierżanta. Strzelanina i potyczki nie trwały długo, najwyżej kilkadziesiąt minut, nie dłużej i pod Nową Groblą... Zajęliśmy miejscowość, tartak i stacje, każda kompania miała swój rejon. Wystawiono placówki, porozumiano się jak zwykle z ludnością jednej i drugiej narodowości i z Radą gminną i zarządzono odpoczynek... Ponieważ kuchnie podobnie jak i wozy z karabinami maszynowymi i amunicją szły za nami wydano żołnierzom obiad. A że ludność posiadała wiadomości z jednej tylko ręki, szybko a krótko poinformowano miejscowych, co się dzieje na świecie i u nas i odmaszerowano popołudniu do Jarosławia. Dość późno wieczorem wracał batalion z kapitanem [A.] Wesołowskim drogą obok Surochowa i zbliżał się do miasta. Naprzeciw wyjechał ambulans sanitarny, który zabrał rannych i chorych. Nie było to nic dziwnego po zrobieniu około 60-ciu kilometrów w jednym dniu od świtu do wieczora i to z wypadkami wśród wzruszeń i emocji miejscowej ludności lub z powodu potyczek i ostrzeliwania. Tak więc w promieniu 30 km. [od Jarosławia] uspokojono wsie, poodbierano broń i amunicję, która mogła być źle użyta, bo przeciw miejscowej nawet ludności lub do osobistych między ludźmi porachunków, sprowadzono największych w okolicy dowódców. A co najważniejsze, przyniesiono poważne wiadomości, a jak się później okaże, prawdziwe i pewne. Mimo mrozu, nastrój w mieście był radosny, garstki ciekawych i członków rodzin, biorących w wycieczce udział żołnierzy – witały już przy moście i na ulicach, zmęczonych wprawdzie, ale zdrowych i całych, maszerujących dzielnie w szeregach i kolumnach młodych żołnierzy. Od tego dnia i od tej wyprawy stacja Bobrówka,

⁶² Jarosław w przededniu niepodległości..., op. cit.

druga rzędu od Jarosławia, była stale obsadzana większymi placówkami w dzień i w nocy pod dowództwem oficerów 14 p.[ułku] piechoty... Miejscowi i ci, którym losy nie pozwoliły powrócić spokojnie do rodzinnych stron i domów, jak Lubaczowa i dalej poczęli całkiem poważnie myśleć o zajęciu Oleszyc, Lubaczowa i Cieszanowa. Pomysły takie, cel i chęć były temu zrozumialsze, że po prostu stosunki wszędzie wokół o to się aż prosiły... Pociągi na linii Rawa Ruska–Jarosław nie kursowały linia ta biegła na wschód od Sanu, a tam na wschodzie – zdaje się brakło w ogóle garniturów. Całe życie na tak wielkiej, bo kilkudziesięciu – do stu kilometrowej, o ile nie więcej przestrzeni zamarło, brakło towarów nawet pierwszej potrzeby, soli i t.d. Zastój i brak swobody ruchów przeciągał się, już prawie miesiąc dobiegał, a później było jeszcze gorzej. Cierpiały na tem miasta i wsie. Wyrodziły się jakieś Średniowieczne stosunki.... Groził taki stan rzeczy w niedługim czasie zupełną ruiną gospodarczą. Tartaki i ośrodki przemysłowe przestawały pracować – czym bowiem można było gotowy materiał czy wyroby przemysłu przewieźć i dokąd? Tymczasem Jarosław z warsztatami kolejowymi mógł sam lub przy pomocy Krakowa, Tarnowa czy Rzeszowa wystawie kilka co najmniej pociągów, komunikacja czy ruch podciągów osobowych i towarowych mógłby się normalnie odbywać. To te pierwsze wyprawy nasze na wschód mogły zależeć wśród ludności, mieszkającej na tych terenach tylko oddźwięk, wzbudzić radość ogólną i uznanie... Na dalsze poruszenia i pociągnięcia 14 p.[ułk] p.[ichoty], pułkownika Jarosza [W. Jarosza-Kamionki] Jarosławia cała ludność aż do Rawy [Ruskiej] niecierpliwie czekała... Denerwujące to, ale i przyjemne, miłe wyczekiwanie. Tymczasem dowódca pułkownik Jarosz [W. Jarosz-Kamionka] stworzył drobne oddziały lotne i kompanie z oficerów i wybranych żołnierzy. Te wysyłane co dzień do okolicznych miasteczek i wsi po tej stronie Sanu i na północ od Jarosławia i toru kolejowego Jarosław–Rawa [Ruska], jak na przykład do Sieniawy i wiosek w pobliżu i wydłuż Sanu leżących – także na południe, pomagały w zaprowadzeniu ładu, porządku, zorganizowania władz, a pozatem miały za zadanie odbierać broń, nakłaniać i zachęcać do wstępowania ochotników do tworzących się oddziałów wojskowych [WP]. Ludność w większości wszędzie tutaj polska i w miastach i na wsi. Wszystko to działo się za zgodą i na prośby miejscowej ludności, która chciała mieć stosunki określone, pewne i jasne i władzę poważną i rozsądną. Na północy więc – jak widać – linja rzeki Sanu nie tworzyła od początku niczego, coby jakąś granicą nazwać było można i nie przypominała niczym stosunków za rzeka – w samym Jarosławiu... Na południe zaś od Jarosławia kompanie rozbrajały niektóre miejscowości na życzenie ludności, ułatwiały normalne funkcjonowanie władz i urzędów gminnych...

Dnia 18 listopada 1918 r. odbyła się odprawa oficerska dowódców Kompanji 1-go batalionu 1-go p.[ułku] strzelców jarosławskich i 9-go p.[ułku] piech.[oty]. pod przewodnictwem dowódcy pułku Jarosza [W. Jarosza-Kamionki] i dowódcy 1-go batalionu Kapitana [A.] Wesołowskiego przy współdziałaniu por. [Ignacego] Misiąga z 9-go p.[ułku] p.[iechoty] (później 3 batalionu), omawiano na podstawie map wojskowych drobiazgowo plan wyprawy i uderzenia przez Zapałów, na miasta Oleszyce, Lubaczów i Cieszanów. Przygotowywano, licząc się z daleką wyprawą, uzupełnienie ekwipunku mundurowego, broni, zaprowiantowania, materiału, taboru, kuchni polowych i t. d. Udział w wyprawie miały wziąć następujące jednostki: Dowództwo grupy obejmował kapitan [A.] Wesołowski, adjutantem był podporucznik Jazienicki Karol, kompania pierwsza pod dowództwem por. Cieślińskiego, druga pod porucznikiem Dwornikiem, trzecia w zastępstwie chorego por. Czuruksa Ottona z podporucznikiem Józefem Csádekem z 1 p.[ułku] strzel.[ców] jarosł.[awskich] z 9 pułku piechoty pod dowództwem por. Misiąga Ignacego, kompania dziesiąta pod porucznikiem Brzezińskim Bogusławem i dziesiąta pod por. Dobrzańskim. Jedną z tych ostatnich to „Legia oficerska”, ponadto pół baterji artylerji polowej 11 pułku, złożonej z 2 armat i oddział lotny kawalerji 9 pułku ułanów. Zadanie główne objęły kompanje z cyframi od 1 do 3 z kapitanem [A.] Wesołowskim, specjalne porucznik [L.] Misiąg z dwiema pozostałymi. Wieczór wydano broń, amunicję, granaty ręczne i rakiety świetlne, opatrunki sanitarne, uzupełniano braki umundurowania, wydano drugą parę obuwia, bielizny, porcje rezerwowe, półtora bochenka chleba, suchary, sól i t. d., łopatki polowe, latarnie plutonowe i maszynki do gotowania, gromadzono wozy wojskowe, badano podkucie koni, przygotowywano zapasy amunicji na wozy i prowiant... Wcześniej bowiem rano miał nastąpić odmarsz. Wszystkiego doglądali dowódcy kompanji, pokazywał się również dowódca grupy kapitan [A.] Wesołowski. Ciemno jeszcze, godzina piąta rano [05.00], wszyscy na nogach, przy świetle latarni zajeżdżały wozy z [ciężkimi] karabinami maszynowymi i amunicyjnie ustawiały się rzędem, w tyle stały kuchnie polowe... Kompanje gromadziły się każda w swoim rejonie, po kawie nastąpiła zbiórka... Nadszedł dowódca garnizonu, pułkownik W. Kam. Jarosz [W. Jarosz-Kamionka]. Dowódcy składali przy świetle latarni raport, najpierw dowódcy grupy, później dowódcy pułku... Następował przegląd... Żołnierz prezentował się dobrze, zdrowo i dziarsko. Wreszcie na dany znak, wedle podanej przez adjutanta bataljonu podpor. Karola Jezienickiego, kolejno ruszyły kompanje: pierwsza, druga i trzecia... Za każdą z nich wozy z [ciężkimi] karabinami maszynowymi, których wypadało na kompanję po dwa... Za kompanjami ruszyły wozy taborowe kompanji i bataljonu, wozy sanitarne pod dowództwem lekarza por.

Rosenblühta i kuchnie polowe... Przed koszarami, na ulicy [Kościuszki] nastąpił przemarsz z oddaniem honorów dowódcy pułku i grupy i ruszono przez miasto ku przedmieściu Garbarzom do mostu... Maszeruje piechota... Idzie żołnierz na zew ojczyzny, krew rażno pulsuje, dygoce i tłucze się serce w piersiach z radości, że przypadł mu w udziale zaszczyt obrony ojczyzny z bronią w rękę, że idzie tam, gdzie go głos ziemi woła, z uśmiechem na ustach, z blaskami w oczach myśli o spotkaniu, ma głęboką wiarę, niczem niezachwianą w powodzenie świętej sprawy... Roi na jawie o bohaterskim stawieniu czoła, o bohaterskich czynach, o zwycięskim nieodwołalnym wyniku... Ma odwagę, wierzy w siłę i moc narodową. Chłopy idą, jarosławskie chłopy, dokażą, co postanowili... – Wiercie nie damy się” ... – „My idziemy! Idzie na gody jarosławski pułk! Nareszcie, nareszcie!” – „Dowidzenia! Dowidzenia!”. Rosły serca, zapalał się pożar uniesienia ogólnego, wezbrała rwąca fala zapалу narodowego, którego nic wstrzyma nie zdoła! Przed mostem [na Sanie] na szerokiej drodze stoi już połowa artylerja pułku 11-go, armaty i wozy artyleryjskie ciągną się długim węzłem. Rosłe, krewkie konie budzą powszechny szacunek i poważanie... Spokojnie poruszają nogami i głową, brak brzęku i dźwięku, wokół spokojnie i cicho, wszystko jakby umówione, aby nie zwracać czyjejkolwiek uwagi i aby ktoś niepowołany nie posłyszał, że się coś dzieje. Most cały pokryty słomą, aby w przemarszu nie było dudnienia i odgłosu kopyt i kroków. Konie mają owinięte wiechciem i szmatami czy workowem płótnem kopyta, aby uderzenia o deski czy bruk nie były słyszane... Słowem scena i akcesorja żywcem przeniesione z r. 1831, kiedy to ówczesny wódz generał [Piotr] Skrzynecki przedsięwziął uderzenie na wiosnę na Rosjan, przemaszerowywał w podobnych warunkach most [w Warszawie] na Pradze, aby nieprzyjaciel nie słyszał. Niech śpi spokojnie!... Historia się powtarza... Jak ongiś nasi ojcowie w potrzebie, tak dziś czynią ich syny! Miłe wspomnienia! Rok 1831 i 1918... Prowadzi artylerie podporucznik Wolski. Nadjeżdża oddział konny, jarosławska kawalerja, ułani, niebieskie burki, niebieskie, jasne otoki na kaskach [czakach, czapkach]. Zbliżają się do mostu... Są. Nie wielu ich, nie wielu, ale są... Jakby za czemś szukali, za czemś ciągle węszyli, pędzą, wyprzedzili artylerie... Konie czują pęd, idą ostro, odważnie, są gotowe na spotkanie, mają chęć i siłę, czują się dobrze a poważnie... „Nie znamy zabawy, ale odrazu, dzielnie, po męsku chcemy to zakończyć! Nie wolno zwlekać i zastanawiać się”!⁶³.

W takich okolicznościach wyruszała zwycięska niebawem wyprawa WP na Lubaczów. W szybkim tempie walki ogarnęły rejon Nowej

⁶³ J. Csádek, op. cit., s. 24–30.

Grobli, Cieszanowa, Krakowca, Wielkich Oczu i Jaworowa⁶⁴. Nowo powstała linia frontu biegła linią kolejową z Jarosławia do Rawy Ruskiej. Ten stan rzeczy utrzymał się aż do zwycięskiej, majowej ofensywy WP do Zbrucza...⁶⁵

Żałobą okryło się miasto nad Sanem w marcu 1919 roku, gdyż jak informowała prasa: „W ciągu sześciu miesięcy walk z Ukraińcami padło już Jarosławian wielu, niczyja śmierć nie wywołała jednak w mieście i okolicy takiego powszechnego żalu i współczucia, jak bohaterska śmierć ochotnika, ś.p. Klemensa Myczkowskiego, który padł 8-go [7] marca r.[oku] b.[ieżącego 1919] pod Sądową Wisznią [na trasie kolejowej z Gródka Jagiellońskiego do Sądowej Wiszni – AO]”⁶⁶.

⁶⁴ *Jarosławskie...*, op. cit., s. 94–95. „Ruch kolejowy w Samborze zamarł. Żaden pociąg nie odszedł z wojskiem ukraińskim w stronę Chyrowa, bronionego przez Wojska Polskie pod dowództwem Generała [Zygmunta] Zielińskiego. Akcja ta sparaliżowała również ogromnie ukraiński atak na Lwów, jeśli się zważy, że w Samborze i okolicy skoncentrowane były znaczne siły ukraińskie i że w Samborze była siedziba sztabu wojsk ukraińskich”; por. CAW, Kolekcje rękopisów, l. 400, 3196/106 via R. Leszczyński.

⁶⁵ „Dnia 21 4 [IV] 1919 [r.] jadąc przez Stanisławów [Stanisławów został opanowany przez oddziały polskie 27 maja 1919 r. zaś ofensywa WP w stronę Zbrucza ruszyła 14 maja 1919 r, zatem data w oryginale jest błędna – AO] po raz pierwszy jako sygnał do ogólnej ofensywy na Ukraińców między stacjami Persenkówka–Dawidów przez barykady i progi wstawione w miejsce wyrwanych szyn, doznałem zgniecenia prawej ręki i złamania dwóch palców przy teźże przez drzwi pancerne, mimo to dojechałem bez opatrunku jeszcze 6 klm. na miejsce przeznaczenia. Pomimo bólu ręki robiłem służbę po opatrunku na parowozie bez przerwy do 24 4 [kwietnia] 1919 [r. – data jest błędna] na wspomnianej linii bez porozumień tak telegraficznych jak i telefonicznych, które były zerwane. Dopiero dnia 24 4 [kwietnia] 1919 [r. – data jest błędna] wracając z powrotem do Lwowa wieczorem o godz. 20.45 zauważyłem, na tym samym torze będący, pociąg naprzeciwko. Zostałem stać i dawałem alarmujące sygnały do zatrzymania owego pociągu, na co tenże nie zwracał żadnej uwagi i całą siłą uderzył i prócz mego parowozu, który rozbił i uczynił tak mnie jako też parowóz niezdolnych do służby”; por. CAW, Kolekcje rękopisów, l. 400, 3196/97 via R. Leszczyński.

⁶⁶ „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 24; dane z prywatnego archiwum mjr. rez. B. Siwca. Podczas brawurowego ataku na pozycje UHA pod Lwowem, od strony Snopkowa zginął „najwybitniejszy uczeń I gimn.[azjum – klasa VIII] Józef [Wawrzyniec] Dyrka, organizator kółek naukowych i politycznych młodzieży jarosławskiej”. Pod Gródkiem Jagiellońskim

Jak podała prasa w jednym z komunikatów wojennych:

Z Jarosławia. Pożyczka państwowa w wojsku. Garnizon Jarosławski bierze bardzo żywy udział w subskrybowaniu pożyczki państwowej, ku czemu inicjatywę dał w połowie lutego [1919 r.] dowództwa powiatu por. Danecki w każdym oddziale mianowano oficerów subskrypcyjnych, a w ciągu dwóch miesięcy złożono przeszło pół miliona kor.[on], z czego sam 3 p.[ułk] artylerji polnej [lekkiej] podpisał prawie połowę.

Ś.[więtej] p.[amięci] Klemens Myczkowski. Obecnie dopiero nadeszły bliższe szczegóły śmierci jedn.[orocznego] och.[otnika] Klemensa Myczkowskiego, syna właściciela dóbr Jankowice pod Jarosławiem, który z początkiem marca [1919 r.] poległ pod Sądową Wisznią. Zmarły, który dopiero w tym roku złożył egzamin dojrzałości i zapisał się na I r.[oku] filozofji uniwersytetu Jagiellońskiego, zaraz z początkiem listopada [1918 r.] zaciągnął się w szeregi [krakowskiej] legji akademickiej i brał od tego czasu udział w walkach o odsiecz Lwowa, a potem w pociągu pancernym „Wściekły”. Z początkiem marca [1919 r.], gdy Ukraińcy wypowiedzieli rozejm, mając już przyznany urlop w kieszeni, pozostał jeszcze we Lwowie i wziął udział w ataku „Wściekłego” na Rodatycze, zajęte wówczas przez Ukraińców. Pociągowi odcięli Ukraińcy odwrót, a rannych jego obrońców pomordowali. Był wśród zabitych też ś.[więtej] p.[amięci] Klemens Myczkowski, którego zwłoki sprowadzono do Jarosławia, gdzie 17 marca [1919 r.] odbył się pogrzeb z honorami wojskowymi⁶⁷.

Na tablicy umieszczonej na krzyżu znajdującym się na pamiątkowym kopcu w Chłopicach znajdują się nazwiska poległych w latach walk o granice II RP mieszkańców wsi. Wśród nich znajduje się również nazwisko K. Myczkowskiego, którego ostatnią walkę tak opisano: „8-go marca [1919 r.] wyruszył pociąg pancerny »Wściekły« po raz ostatni do walki; pociąg otoczony przez Ukraińców [UHA] został rozbity, a nazajutrz przyniesiono do Sądowej Wiszni obok innych trupów jego obrońców też zmasakrowanego przez Ukraińców [skutek wybuchów wrzuconych do wagonu granatów – AO] trupa s. p. Klemensa Myczkowskiego. Pogrzeb bohaterskiego młodzieńca odbył się 17-go marca [1919 r.] do grobowca rodzinnego w Chłopicach”⁶⁸.

zginęli Michał Kosiba, uczeń klasy V ww. Gimnazjum. W ramach pomocy dla walczącego Lwowa w Jarosławiu powstał Komitet im. Mączyńskiego; por. *Jarosław w przededniu niepodległości...*, op. cit., s. 3; „Głos Jarosławski” 1928, nr 39, op. cit.

⁶⁷ „Żołnierz Polski” 1919, nr 12, s. 7.

⁶⁸ „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 24; dane z prywatnego archiwum mjr. rez.

W jego klepsydrze zapisano: „W krytycznym dniu pancernik [pociąg pancerny „Wściekły” – AO], na którym służył ś. p. Klemens został unieruchomionym, gdyż Rusini przerwali tor [kolejowy] w odległości 3 kilometrów od Sądowej Wiszni. Na nim koło południa 8 marca [1919 r.] zginął nasz kolega jako wierny syn ojczyzny od kul karabinów maszynowych. W kaplicy na Chłopicach pod ołtarzem N.[ajświętszej] M.[arii] P.[anny] pochowano ciało młodego bohatera i wiernego Syna naszej wspólnej Matki, Pani i Królowej”⁶⁹.

Problematyka działań wojennych z lat 1918/1919 na odcinku od Rawy Ruskiej po Chyrów, Ustrzyki Dolne i Komańczę jest szeroka i nadal niezbadana źródłowo zarówno przez historyków polskich, jak i ukraińskich. A przyczynki kryją się w nieznanach dokumentach.

Rozkazem Dowódcy Okręgu Generalnego (DOG) Kraków z 3 stycznia 1919 roku do Jarosławia, do tamtejszej komendy zbornej istniejącej przy komendzie dworca kolejowego mieli być kierowani żołnierze pochodzący z Wschodniej Galicji w ramach formowania... podolskiego pułku piechoty! W sformowanych już wcześniej oddziałach WP znajdujących się na froncie polsko-ukraińskim należało dokonać spisu żołnierzy pochodzących z Galicji Wschodniej (Małopolski Wschodniej), zaś w ich miejsce do tych oddziałów przydzielić innych żołnierzy. Komendantem stacji zbornej żołnierzy z Galicji Wschodniej został, przydzielony do Jarosławia z okręgu będzińskiego, kpt. Karol Steinbach z byłej armii austro-węgierskiej (c. i k. 55. pp), który stanął na czele formującego się ww. podolskiego pułku piechoty⁷⁰.

22 kwietnia 1919 roku garnizon jarosławski wizytował gen. W. Iwaszkiewicz-Rudoszański, 25 kwietnia 1919 roku w garnizonie gościł ks. biskup połowy Stanisław Gall, zaś 30 kwietnia 1919 roku w godzinach po południowych owacyjnie witany był na dworcu kolejowym przez zgromadzoną ludność Jarosławia i okolicy, przejeżdżający koleją przez miasto gen. Józef Haller. Jego pobyt na dworcu ko-

B. Siwca. W księdze zmarłych wsi Jankowice znajdującej się w Urzędzie Stanu Cywilnego Gminy Chłopice w Chłopicach informacja o śmierci K. Myczkowskiego naniesiona została błędnie w 1921 r. z datą śmierci 16 III 1918 r.

⁶⁹ Dane z prywatnego archiwum rodziny K. Myczkowskiego otrzymane via dyrekcja Szkoły Podstawowej im. prof. Stefana Myczkowskiego w Jankowicach.

⁷⁰ Rozkaz D.O.G. Kraków nr 29 L. prez. 1514/IV z 3 I 1919 r., Formowanie pułku piechoty ziemi podolskiej, kopia z prywatnego archiwum mjr. rez. B. Siwca.

lejewym trwał zaledwie 10 minut, a wojskowe honory domu pełnił komendant powiatu ppłk Franciszek Wiejacki⁷¹. Ze strony cywilnej „błękitnego generała” witali burmistrz K. Krzanowski i starosta M. Rawski. Czy te fakty są powszechnie znane, tak jak opis powodzi z 2 i 3 maja 1919 roku, kiedy to wzburzony San zalał „pola, domy i gościńce”, czy też są to kolejne nieznanne ślady wojskowej przeszłości Jarosławia, którymi należy iść dalej? Czas przyniesie efekty dalszych badań...

Andrzej Olejko

Bibliografia

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe (CAW) Warszawa, Kolekcje rękopisów, 1.400,2022/27, 1.400, 2827/2, 1.400, 2022/10; 1.400, 3197/107; 1.400, 3197/17; 1.400, 3196/106; 1.400, 3196/97.

Dane z prywatnego archiwum mjr. rez. B. Siwca.

Dane z prywatnego archiwum rodziny K. Myczkowskiego otrzymane via dyrekcja Szkoły Podstawowej im. prof. Stefana Myczkowskiego w Jankowicach.

Źródła drukowane

Bujak Franciszek, *Galicya. Kraj, ludność, społeczeństwo, rolnictwo*, t. 1, Nakładem księgarni H. Altenberga, Księgarnia pod firmą E. WENDE i Spółka, Lwów–Warszawa 1908.

Csádek Józef, *Z wojny narodowej 1918–1920. Wspomnienia z niektórych walk i przeżyć 14-go jarosławskiego pułku piechoty względnie 4-tej dywizji piechoty*, t. 1, Drukarnia Polska, Lwów 1935.

Dziedziak M., *Ziemia jarosławska w pierwszych latach Wielkiej Wojny (1914–1939)*, Gorlice 1915.

Kornik Antoni Leon, *Mój batalion*, nakładem autora, Kraków 1937.

Kronika pociągu pancernego „Śmiały” 5.XI.1918–5.XI.1919, [w:] *Wrocznicę wyruszenia na front pociągu pancernego „Śmiały”*, Drukarnia „Żołnierza Polskiego”, Warszawa 1920.

Stachowicz Józef, *Miniony czas. Wspomnienia nauczyciela*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1994.

⁷¹ „Ziemia Przemyska” 1919, nr 107, s. 2.

Wspomnienia z Przemyśla z 1918 r. z kalendarzyka Mieczysławy z Moszcznych, [w:] *Droga do niepodległej Rzeczypospolitej*, Archiwum Państwowe w Przemyślu, Przemyśl 2018.

Zieliński J. P. O., *Nasza dola w Jarosławiu*, Lwów 1914.

Prasa

„Głos Jarosławski” 1928, 6 października, 20 października, 3 listopada, 10 listopada.

„Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 24.

„Ziemia Przemyska” 1918, 18 października, 1 listopada, 23 listopada, 24 listopada; 1919, 10 maja.

„Żołnierz Polski” 1919, nr 12.

Opracowania

Baczkowski Michał, 1772–1867, [w:] *Spółeczeństwo i gospodarka Galicji. Stan i materiały*, t. 4, red. T. Kargoł, K. Ślusarek, Kraków 2017.

Baczkowski Michał, *Austro-Węgierskie fortyfikacje w Jarosławiu*, „Studia Historyczne” 2001, r. 44, z. 4 (175).

Baczkowski Michał, *Pod czarno-żółtymi sztandarami. Galicja i jej mieszkańcy wobec austro-węgierskich struktur militarnych 1868–1914*, Kraków 2003.

Kostka-Bieńkowska Zofia, *Jarosławskie przemiany*, red. Ł. Zagrobelny, Muzeum w Jarosławiu, Jarosław 2018.

Jarosławskie drogi do niepodległości, red. Ł. Zagrobelny, Muzeum w Jarosławiu, Jarosław 2018.

Majus Krzysztof Dawid, *Wielkie Oczy. Studia z dziejów wieloetnicznego galicyjskiego miasteczka*, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, Przemyśl 2013.

Moszumański Zbigniew, *Od kryzysu przysięgowego do Rarańczy (1 Pułk Artylerii Polskiego Korpusu Posiłkowego)*, „Rocznik Przemyski” 2008, t. 44, z. 1, Historia Wojskowości.

Moszumański Zbigniew, *Radymniańscy bohaterowie*, „Rocznik Przemyski” 2012, t. 48, z. 1, Historia Wojskowości.

Orłowicz Mieczysław, *Ilustrowany przewodnik po Galicji Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, Wydał Karol Kwieciński, Lwów 1914.

Orłowicz Mieczysław, *Jarosław jego przeszłość i zabytki*, Książnica Polska, Lwów–Warszawa 1921 s. 65–66.

Rawski Witold, *Odsiecz Przemyśla w listopadzie 1918 r. Pociąg pancerny kpt. Prymusa*, „Rocznik Przemyski” 2005, t. 41, z. 1, Historia Wojskowości.

Ślącza Jacek, *Z Krościenka Wyżnego ku niepodległości. Lotna Kompania 4. Dywizji Piechoty porucznika Maczka w walkach o granice odrodzonego państwa polskiego*, Ruthenus, Krosno 2018.

Wondaś Andrzej, *Szkice do dziejów Jarosławia*, t. 2, Nakładem Muzeum Miejskiego, Jarosław 1936.

Walki kompanii studenckiej pod Lwowem. Na podstawie własnych przeżyć opisali: J. Szymaszek, E. Smolarz, S. Sokołowski, Rzeszów 1919.

Wyczawski Hieronim, *Ksiądz Mieczysław Lisiński ojciec ubogich 1877–1957*, „*Collectanea Theologica*” 1987, nr 57/2, s. 5–38.

Zamorski Krzysztof, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji*, Polskie Towarzystwo Statystyczne, Kraków–Warszawa 1989.

“Pijdemo Lachiw rizaty, budut ze San unikaty...”. The Memorable Year 1918 in Jarosław, or the Story of Regaining Independence of the Middle San

Keywords

Republic of Poland, independence, autumn 1918, Polish-Ukrainian war, military campaigns

Abstract

The process of regaining independence by the Polish state in the autumn of 1918 was very complex and had many facets. The Galician lands along the San River particularly abounded in events during this period. In the Jarosław region, the autumn of 1918 was marked by special events that are unknown to most readers as well as researchers. This outline presents the latest state of research on the topic presented.

„Pijdemo Lachiw rizaty, budut ze San unikaty...”. Das denkwürdige Jahr 1918 in Jarosław – eine Geschichte der Wiedererlangung der Unabhängigkeit am mittleren Fluss San

Schlüsselwörter

Republik Polen, Unabhängigkeit, Herbst 1918, polnisch-ukrainischer Krieg, Militärmaßnahmen

Zusammenfassung

Der Prozess der Wiedererlangung der Unabhängigkeit durch den polnischen Staat im Herbst 1918 war sehr komplex und hatte viele Aspekte. Die am Fluss San gelegenen galizischen Gebiete waren in dieser Zeit besonders reich an Ereignissen. Der Herbst 1918 war in der Region Jarosław von besonderen Ereignissen geprägt, die den meisten Lesern und Forschern unbekannt sind. Diese Skizze stellt den neuesten Stand der Forschung zu dem vorgestellten Thema dar.

**«Підемо ляхів різати, будуть за Сан тікати...».
Памятные события 1918 год в Ярославле
- история восстановления польской
государственности в районе реки Сан**

Ключевые слова

Республика Польша, независимость, осень 1918 года, польско-украинская война, военные действия

Резюме

Процесс восстановления независимости польской государственности осенью 1918 года протекал с большими сложностями и порождал множество проблем. В том году район реки Сан, что в Галичине, развернулось множество событий. Осенью 1918 года вблизи города Ярослав происходили особые события, большинству читателей и исследователей поныне неизвестны. В этом очерке представлено современное состояние исследований по представленной теме.